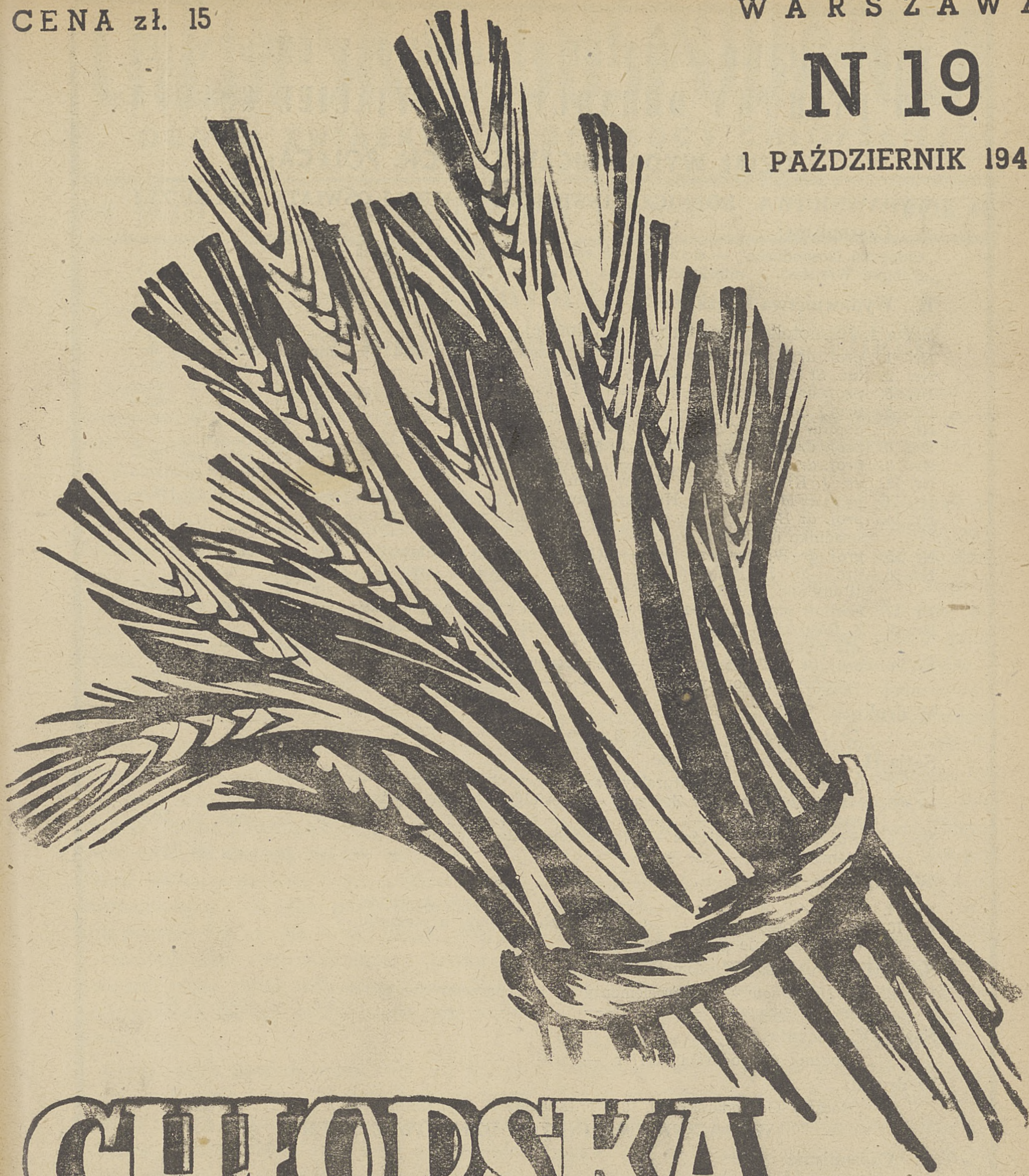
CENA zł. 15

WARSZAWA

N 19

1 PAŹDZIERNIK 1947



CHŁOPSKA GOSPODARKA

DWUTYGODNIK ROLNICZY

ROK III

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ TO FACHOWY DORADCA I PRZYJACIEL CHŁOPA

DZIAŁ WYDAWNICZY Z. S. CH. POLECA:

WYDAWNICTWA ROLNICZE INSTYTUTU NAUKI I OŚWIATY ROLNICZEJ

A. Czasopisma:

„Chłopska Gospodarka" — dwutygodnik rolniczy. Cena numeru zł. 15.—
„Kobieta Wiejska" — miesięcznik. Cena numeru zł. 20.—

B. Wydawnictwa książkowe:

Seria I. Biblioteka Samopomocy Chłopskiej.

Nr. 1.	*prof. dr E. Chroboczek* — „Ogród warzywny przy domu" —	str. 28,	cena zł. 20.—
Nr. 2.	*inż. St. Zaliwski* — „Krzewy owocowe" — — — —	str. 64,	cena zł. 80.—
Nr. 5.	*prof. dr J. Jagmin* — „Uprawa lnu i konopi" — — —	str. 56,	cena zł. 60.—
Nr. 6.	*prof.f dr Z. Golonka* — „Łąki, ich uprawa i użytkowanie" —	str. 36,	cena zł. 40.—
Nr. 7.	*doc. dr A. Listowski* — „Ziemniaki" — — — — —	str. 40,	cena zł. 40.—
Nr. 8.	*prof. dr Cz. Kanafojski* — „Siewnik rzędowy" — — —	Wyczerpany	
Nr. 9.	*prof. dr Z. Pietruszczyński* — „Lucerna" — — — —	str. 40.	cena zł. 25.—
Nr. 12.	*dr. J. Kielanowski* — „Chów świń" — — — — —	str. 52,	cena zł. 60.—
Nr. 13.	*prof. dr M. Górski* — „Nawozy i nawożenie" — — — —	str. 100,	cena zł. 100.—
Nr. 14.	*prof. dr B. Świętochowski* — „Uurawa roli i roślin (Poradnik osadnika śląskiego, część I) — — — — — — —	str. 124,	cena zł. 100.—
Nr. 15.	*prof. dr. W. Gorjaczkowski* — „Gospodarski sad handlowy" —	str. 112,	cena zł. 120.—
Nr. 16.	*urof. dr T. Konopiński* — „Chów i żywienie zwierząt". (Poradnik osadnika śląskiego, część I) — — — —	str. 136,	cena zł. 120.—
Nr. 17.	*urof. dr inż. Cz. Kanafojski* — „Narzędzia i maszyny rolnicze"	str. 132,	cena zł. 150.—
Nr. 18.	*Z. Różycki* — „Drobnoustroje i ich znaczenie w rolnictwie dla rolnika — — — — — — —	str. 128,	cena zł. 150.—
Nr. 19.	*prof. dr S. Turczynowicz* — „Pielęgnowanie i naprawianie urządzeń melioracyjnych" — — — — — —	str. 56,	cena zł. 60.—

W druku:

Dr J. Dubiski — „Co rolnik o krowie wiedzieć powinien" —

Seria II. Zagadnienia Rolnicze.

Nr. 3.	*inż. Z. Dubiska* — „Naturalny i sztuczny wychów kurcząt" —	str. 24,	cena zł. 40.—
Nr. 13.	*inż. Z. Jakimiak* i *dr Z. Bzura* — „Postulaty hodowli winorośli w Polsce" — — — — — — —	str. 24,	cena zł. 30.—
Nr. 15.	*prof. dr S. A. Pieniążek* — „Nowoczesne metody walki z chwastami — — — — — — — — —	str. 16,	cena zł. 25.—

W druku:

Nr. 14. *prof. dr S. A. Pieniążek*—„Przetwórstwo domowe w Ameryce"
Nr. 16. *dr K. Moldenhawer* — „Soja i jej wielostronna użyteczność oraz znaczenie gospodarcze" — — — — — —

Seria III. Biblioteka Wiedzy Rolniczej: :

Nr. 2.	*Dr Maksimow* — „Mikroelementy i ich znaczenie w życiu roślin i zwierząt — — — — — — —	str. 176,	cena zł. 250.—

Seria IV. Roczniki:

„Rocznik Gospodarski" 1947 r. — — — — — —

W druku:

„Rocznik Gospodarski" na 1948 r. (Kalendarz Instruktora) —

WYDAWNICTWA INNYCH DZIAŁÓW Z. S. CH.

A. Czasopisma.

„Biuletyn Wewnętrzny" — dwutygodnik prenumerata półroczna zł. 300.—
roczna zł. 600.—
„Chłopi" — informacyjna gazeta tygodniowa, prenum. kwart. zł. 120.—
półroczna zł. 220.—
roczna zł. 400.—
„Wieś" — tygodnik społeczno - literacki, prenumerata kwartalna zł. 120.—
półroczna zł. 240.—

B: Wydawnictwa książkowe:

Jerzy Tepicht — „Wykłady popularne z ekonomii politycznej"	str. 160,	cena zł. 120.—
Władysław Dunarowski — „Zachodni wiatr" — nowele, —	str. 23,	cena zł. 40.—
Józef Pogan — „Dekret niebieski. Biedny i bogaty"—opowiad.	str. 16,	cena zł. 30.—

W druku:

Edward Masojada — „Arytmetyka handlowa" (dla „Spółdzielni Samopomocy")

Wszelkie zamówienia kierować należy pod adresem:

Dział Wydawniczy Z. S. Ch. Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7/9.

CHŁOPSKA GOSPODARKA
ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ
NR. 19 (33) 1 PAŹDZIERNIK 1947 R. ROK III

Przemówienie Prezydenta Bieruta na dożynkach w Opolu

Prastary zwyczaj ludowy zgromadził nas tu znowu nad Odrą, w piastowskim Opolu, w dawnej stolicy Ziemi Śląskiej—na doroczne Święto Dożynek. Słusznie postąpił Związek Samopomocy Chł., obierając ziemię Śląską za centrum ogólnopolskich uroczystości dożynkowych. Tu bowiem wśród śląskiego ludu, najtrwalej zachowały się i odżyły prastare słowiańskie tradycje ludowe, barwne, słoneczne i radosne obrzędy naszych praojców, którzy gorąco kochali swą ziemię, nie żałowali jej swego trudu, szczodrze zraszali ją swym potem, umieli cenić jej plony i radować się z obfitości jej urodzajów.

Lud wiejski czci tradycje ojców i święci dawne zwyczaje i obrzędy, które odzwierciadlają jego codzienną łączność z przyrodą i jego potężną więź duchową z ziemią ojczystą. Ale nie tylko gwoli tradycji zbierają się tak licznie po całej Polsce włodarze polskiej ziemi i przynoszą plon swój żniwiarze. Nie tylko gwoli tradycji płyną dziś poprzez Polskę całą — jak długa i szeroka — wielotysięczne barwne sztandary, wiodące za sobą milionowe rzesze ludu pracującego. Takiego zjawiska i takiego zwyczaju nie było w dawnej Polsce.

Czymś zgoła nowym wzbogaciły się dziś w stare, tradycyjne formy, nowym duchem, nową pieśnią i nową nadzieją pulsują dziś serca uczestników staropolskich dożynek i uczestników nowoczesnych pochodów ludowych. Na nowe tory wkroczyło dziś życie Polski i nowymi torami zaczyna płynąć życie i praca jej mas ludowych.

Wyzwoliła się Polska z długotrwałej niewoli, wyzwala się lud polski z długotrwałego upośledzenia.

Znajdujemy się jeszcze w pierwszym, początkowym okresie nowego rozwoju Polski i nowych form życia ludu polskiego. Jeszcze wiele ruin otacza nas dookoła i wiele jeszcze trudności przezwyciężać musi nasza praca nad odbudową kraju, który barbarzyńca hitlerowski usiłował zniszczyć jak najbardziej. Ale już dziś wiemy i czujemy coraz mocniej, że nowa droga, po której kroczy Polska wyzwolona, prowadzi ku lepszej przyszłości, ku większemu dobrobytowi, ku bardziej postępowym i kulturalnym warunkom życia ludzi pracy!

Nikt już od dzisiaj ani z pośród przyjaciół, ani nawet wrogów nie wątpi w to, że Polska wyzwolona wzrasta w siły, że praca nad jej odbudową daje coraz pomyślniejsze wyniki, że chłop polski zrywa z biernością i upośledzeniem społeczno-kulturalnym, że młodzież polska garnie się coraz bardziej do oświaty i do czynnego udziału w życiu, że Naród polski jednoczy się, wzmacnia i nie szczędzi sił dla zabezpieczenia krajowi swemu coraz większej mocy i rozkwitu.

Oto nowy i radosny plon, który składamy dziś swej Ojczyźnie my wszyscy zebrani tu i po całej Polsce, oddani Jej całą duszą żniwiarze. Uczynimy wszystko, co w naszej jest mocy, aby plon przyszłych lat był co raz pomyślniejszy i obfitszy.

Jednym z najważniejszych warunków, aby to się stało, jest podniesienie poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej i polskiego rolnictwa. Nakreślając plany przyszłego rozwoju Polski zmierzamy do jej uprzemysłowienia. Pragniemy, aby kraj nasz przestał być gospodarczo zacofanym, a więc zależnym od innych.

Wkładamy w to olbrzymi wysiłek i nie wątpimy, że dzięki odzyskaniu naszych ziem piastowskich i szerokiego dostępu do morza Polska ma dziś pomyślne warunki, aby stać się rychło zasobnym krajem o rosnącym wciąż przemyśle. Ale rozwój przemysłu jest tylko niezbędnym ogniwem i środkiem do unowocześnienia gospodarki ogólnonarodowej. Zaś w gospodarce tej wielką i pokaźną rolę odgrywa i odgrywać będzie nadal nasze rolnictwo.

Unowocześnienie metod uprawy, podniesienie techniki i kultury rolniczej można osiągnąć tylko przy odpowiednim poziomie przemysłu. Przemysł i rolnictwo muszą wzajemnie uzupełniać się, sprzyjając szybszemu rozkwitowi dobrobytu i kultury mas ludowych i całego narodu.

Dlatego też czołowym hasłem naszych tegorocznych dożynek jest: wzmóżmy swą pracę, ulepszajmy sposoby i metody gospodarowania, uczmy się nowoczesnej techniki, wzmacniajmy swe wysiłki w wykonaniu planów ogólnonarodowych, aby coraz większy, coraz obfitszy plon składać Ojczyźnie.

Obywatele Rolnicy! Żniwiarki i Żniwiarze! Młodzieży Ludowa! Uczestnicy dzisiejszych dożynek!

Witam Was serdecznie i pozdrawiam gorąco w imieniu całego Narodu. Życzę Wam powodzenia w Waszej codziennej, żmudnej pracy, w nauce, zamierzeniach twórczych i ich wykonaniu, aby przyniosły one plon trwały, obfity i radosny Ojczyźnie naszej — Odrodzonej Polsce Ludowej!

Jak zaradzić brakowi ściółki?

Rok ostatni o ciepłej i suchej wiośnie odznacza się na ogół niskimi plonami słomy.

Sucha wiosna nie tylko obniża plony w danym roku, lecz także powoduje zmniejszenie produkcji obornika, co następnie pociąga za sobą obniżenie plonów roślin okopowych w roku następnym.

Należy już teraz zastanowić się, jak zaradzić brakowi ściółki. Następujące zestawienie pomoże nam w tych obliczeniach:

Gatunek zboża	Przy plonie ziarna w kwint. na ha	Plon słomy w kwint. na ha	Przy plonie ziarna w kwint. na ha	Plon słomy w kwint. na ha
Pszenica	10	15	15	22
Żyto	10	20	15	25
Owies	10	13	15	20
Jęczmień	10	12	15	18

Wszystkie te dane odnoszą się do obliczeń plonów jedynie w bieżącym roku.

Na ogół słomę w gospodarstwie zużywamy do następujących celów:

1) Na sieczkę 3—5 kg. słomy owsianej lub jęczmiennej na 1 sztukę bydła dziennie, co wyniesie 11—18 kw. rocznie.

2) na ściółkę 3—12 kg. słomy pszennej lub żytniej dziennie na 1 sztukę, co wyniesie 11—43 kw. rocznie.

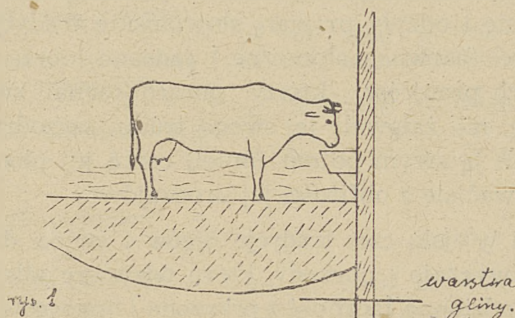
3) do okrycia kopców z okopowymi: około 60 kg. słomy na 10 kw. ziemniaków, czyli przy plonie ok. 150 kw. z ha, do okrycia potrzeba około 9 kw.

Biorąc więc pod uwagę przeciętne tegoroczne plony — na jedną sztukę inwentarza potrzeba około 1—2 ha zboża.

Jeżeli obliczenia naszych zapasów słomy wypadną niekorzystnie, rolnik musi starać się o zgromadzenie materiałów, które by mogły zastąpić mu słomę na ściółkę.

Ma on również możność dostosowywania sposobów przechowywania obornika do ilości słomy, jaką może rozporządzać w gospodarstwie.

Przy systemie przechowywania obornika w głębokiej oborze (rys. 1) — cała ilość odchodów



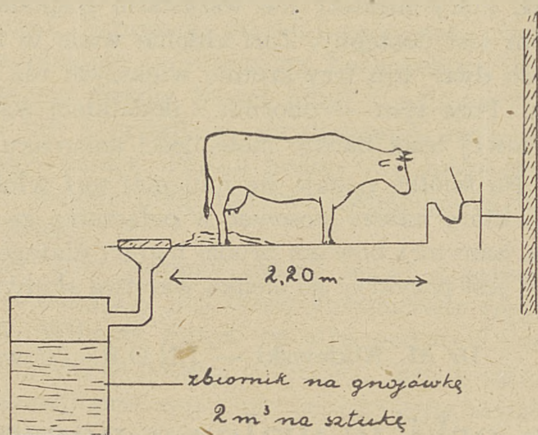
Rys. 1. Obora głęboka, żłób podnoszony. 8—12 kg ściółki dziennie, 29—43 q słomy na ściółkę rocznie.

płynnych i stałych jest zmieszana ze słomą. Ten system przechowywania obornika wymaga największej ilości słomy: powyżej 8 kg. dziennie na sztukę inwentarza.

Jeżeli jednak z naszych obliczeń wynikło, że mamy do dyspozycji tylko 5—8 kg ściółki na sztukę dziennie — to wskazane będzie przechowywanie obornika na gnojowni. Odchody płynne wówczas częściowo przechodzą do zbiornika na gnojówkę, słoma natomiast jest zmieszana z odchodami stałymi i z taką ilością odchodów płynnych, jaką zdoła pochłonąć podczas ściekania z tylnej części stanowiska do rowka odprowadzającego ją do zbiornika. W tym wypadku długość stanowiska powinna się wahać od 2,10 do 2,50 m, a rowek do ścieku na gnojówkę jest przykryty deską, posiadającą szpary, przez które może gnojówka przeciekać, a na której zatrzymują się odchody stałe (rys. 2).

O ile gospodarstwo rozporządza jeszcze mniejszymi ilościami słomy (3—5 kg na sztukę dziennie) — wówczas należy zastosować jeszcze krótsze stanowiska (1,80—2,10 m), przy czym — w razie braku ściółki — można zdjąć deskę

przykrywającą rowek ściekowy. Słoma wówczas miesza się z odchodami stałymi, a odchody płynne całkowicie odchodzą do zbiornika.



Rys. 2. Obora płytka — 6 kg. ściółki dziennie — 22 q słomy na ściółkę rocznie.

Przy krótkich stanowiskach o długości 1,80 m (rys. 3) nawet znaczna część odchodów stałych może przechodzić z gnojówką do zbiornika. W tym wypadku przy braku słomy w gospodarstwach szwajcarskich i holenderskich używa się wody, którą zmywa się odchody stałe do zbiornika. W ten sposób powstaje tak zwana gnojowica. Produkcja gnojowicy może być aktualna na naszych terenach podgórskich: Podkarpacia i Podsudecia.

Musimy zwrócić uwagę, że za małe ilości słomy zużyte do danego sposobu przechowania obornika uniemożliwią nam zachowanie odpowiednich warunków higienicznych w oborze. Bydło stale będzie brudne, oblepione nawozem. Jeżeli natomiast będziemy mieli dostosowane długości stanowisk do niewielkiej ilości słomy — to umożliwimy zachowanie czystości w oborze. Obornik jednakże będzie zawierał nadmierne ilości azotu, co pociągnie za sobą straty tego składnika.

Dlatego im mniejszymi ilościami słomy rozporządzamy w gospodarstwie — tym pieczołowiciej musimy obchodzić się z obornikiem i tym racjonalniej (staranniej) go przechowywać. Musimy zdać sobie z tego sprawę, że im mniej posiadamy ściółki — tym mniej będziemy mieli obornika. A przecież w interesie każdego rolnika leży, aby wyprodukować go jak największe ilości. Dlatego w chwili obecnej jest czas, aby pomyśleć o tym, jak uzupełnić braki ściółki wywołane niskimi plonami słomy w bieżącym roku.

Pamiętać również należy, że chcąc zmniejszyć zużycie słomy na ściółkę, należy ją pociąć na sieczkę około 10 cm długą. Przez pocięcie zwiększamy zdolność chłonną słomy, dzięki czemu można oszczędniej słać w oborze.

Jeżeli chodzi o materiały, które mogą uzupełnić brakujące ilości słomy, to należy przystąpić do ich gromadzenia jak najwcześniej; bowiem w okresie zimy materiały te pokryte śniegiem, mokre nie nadadzą się zupełnie na ściółkę.

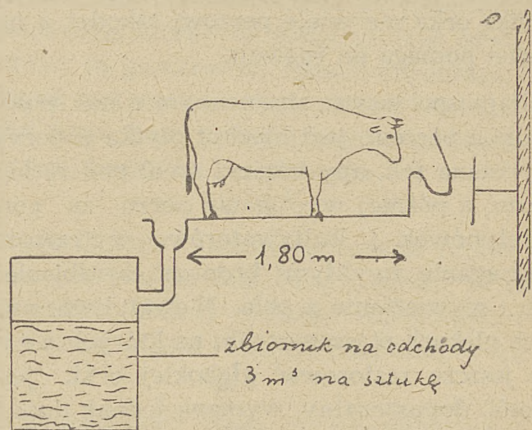
W pierwszym rzędzie należy wykorzystać wszystkie stare materiały słomiaste, zalegające strych lub stanowiące niepozorną często podściółkę stodół.

Z materiałów zastępujących w ściółce słomę można polecić następujące:

łęty ziemniaczane,
łodygi kukurydzy i innych roślin uprawnych,
sitowie,
wodorosty,
słoma roślin motylkowych,
torf.

Łęty ziemniaczane należy powiązać powrósłami, wysuszyć i zwieźć na podwórze. Są one cennym materiałem ściółkowym, łatwo bowiem ulegają rozkładowi i zawierają duże ilości potasu, składnika, którego coraz trudniej dostać w naszym kraju w postaci nawozów sztucznych. Normalnie w naszych gospodarstwach 15—25% gruntów ornych zajęte jest pod ziemniaki. Przeciętnie plon łętów waha się około 15 — 30 kw. z ha.

Przez wykorzystanie łętów zwiększamy mniej więcej o 1/4 ilość materiałów ściółkowych w gospodarstwie, gdy uwzględni się, że zaledwie mniej więcej połowę słomy zużywamy na ściółkę, a resztę na sieczkę i okrywanie kopców.



Rys. 3. Obora płytka systemu zbliżonego do Szwajcarskiego. — 3 q ściółki dziennie, 11 q słomy na ściółkę rocznie.

Jedyną wadą obornika przygotowanego z łętów jest to, że nie można go stosować pod ziemniaki. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo przenoszenia przez łęty niektórych chorób ziemniaczanych do obornika. Z tego względu łęty najlepiej jest stosować jako ściółkę w jesieni, a wytworzony z nich obornik ułożyć w osobną pry-

zmę, która do wiosny mogłaby należycie ulec rozkładowi i być zużytkowana pod buraki cukrowe lub pastewne.

Łodygi kukurydzy, słonecznika i innych roślin, **sitowie, wodorosty** i t. p. mogą stanowić cenny materiał ściółkowy, jeśli go należycie rozdrobnimy przepuszczając przez sieczkarnię. Przez pocięcie na sieczkę — zwiększamy zdolność chłonną tych materiałów i umożliwiamy szybszy ich rozkład.

Uzyskany obornik zaś znacznie łatwiej i równomierniej daje się przyorać.

Nie należy zapominać, że najcenniejszym materiałem na ściółkę jest **słoma różnych roślin motylkowych**, jak bobiku, łubinu i t. p. Posiadają one bowiem dużą zawartość azotu i potasu.

Dalszym cennym materiałem na ściółkę jest **torf**, który niestety nie wszystkim gospodarstwom jest dostępny. Torf chłonie wodę w ilościach dwu- lub trzy-krotnie większych niż słoma. Poza tym — obornik z dodatkiem ściółki torfowej traci bardzo małe ilości amoniaku.

Na ściółkę nadaje się najlepiej torf włóknisty, który należy stosować w połączeniu ze słomą. Sam torf bowiem brudzi bydło i dlatego lepiej jest przykryć go cienką warstwą słomy.

Dr M. Niklewski — I.N.O.R.- -W-wa.

Płytkie podorywki i głębokie orki w walce z perzem

Główną przyczyną powojennego „zaperzenia się" naszych pól jest zaniechanie wczesnych i płytkich podorywek. Orka pojedyncza, jak się to mówi „na raz", a szczególniej wykonana niedbale i na tak zwaną „średnią" głębokość 5—7 cali, czyli 12—16 centymetrów, bardzo sprzyja rozwojowi perzu. Po zeszłej wojnie światowej zauważono u nas, że najwięcej perzu było na jednorocznych i dwuletnich odłogach. Na odłogach 4-letnich było perzu bardzo mało, a sześcioletnie odłogi były zupełnie wolne od tej rośliny. W niektórych okolicach Rosji dla odnowienia pastwisk perzowych dla owiec przeorywano takie pastwiska co drugi rok i perz utrzymywał się wtedy znakomicie. Również coroczna płytka orka nie wiele perzowi szkodzi, a nieraz nawet pomaga do rozwoju.

Najpospolitszym, stosowanym u nas sposobem walki z perzem, jest niezbyt płytka podorywka, wyliczana tak, aby lemiesz szedł pod rozłogami perzu, a później wyciąganie perzu za pomocą sprężynówek i kultywatorów, wytrzepanie i pościąganie zwykłymi bronami, zgrabienie perzu i wywiezienie z pola. Niewątpliwie na lekkich glebach piaszczystych, na których nie można jeszcze zastosować głębokiej orki, jest to sposób dopuszczalny, wymaga jednak dużo pracy i dobrej pogody, ażeby perz mógł dobrze przeschnąć. Jednak już na glebach zwięźlejszych, bielicach i innych piaszczysto-gliniastych, sposób ten prowadzi bardzo często do szkodliwego rozpylenia roli, a więc zniszczenia jej struktury gruzełkowatej. Również jeżeli nie zdołamy usunąć perzu całkowicie, a następna kultura roślin uprawnych, niezbyt udana nie zacieni silnie roli, to i tak za rok wrócimy do poprzedniego zaperzenia. W gospodarstwie wtedy w najlepszym razie ustala się pewnego rodzaju równowaga między roślinami uprawnymi a perzem, który jest corocznie w pewnym procencie z pola usuwany.

Ażeby ukrócić panowanie perzu na naszych polach, zamiast mordować się ciągłym jego wyciąganiem i wywożeniem z pola, trzeba zastosować właściwe metody uprawy roli, które by nie sprzyjały perzowi, a utrudniały jego rozwój. Zresztą jeżeli weźmiemy tegoroczny przebieg pogody, to pomijając fakt, że sroga zima przerzedziła częściowo przemarznięte oziminy i perz, szczególnie w pszenicach, rozwinął się wspaniale, to wiosenna susza nie sprzyjająca zbożom jarym również przyczyniła się do rozpanoszenia się perzu.

Jeżeli nawet wykonało się wczesne podorywki, to ciągłe deszcze w sierpniu i tak uniemożliwiły wyciągnięcie i wysuszenie perzu. Jednym słowem sposób ten, wymagający dobrej pogody w sierpniu, zawiódł w tym roku na całej linii.

Perz, jak każda roślina, musi dla swego rozwoju posiadać zielone liście, dzięki którym przyswaja dwutlenek węgla z powietrza na świetle dziennym, a przyswojone pokarmy gromadzi w postaci cukru w swoich rozłogach podziemnych. Jeżeli będziemy niszczyli nadziemne pędy perzu, to i rozłogi wyczerpią swoje zapasy. Jeżeli teraz takie częściowo wyczerpane rozłogi perzu przyorać głęboko, to nie mają one siły, aby wypuścić długie i silne pędy przy braku dostatecznej ilości powietrza. Perz ginie, a obumarłe jego rozłogi rozkładają się powoli, zwiększając w glebie ilość tak potrzebnej próchnicy. To też bardziej nowoczesne metody walki z perzem polegają na bardzo płytkiej i starannie

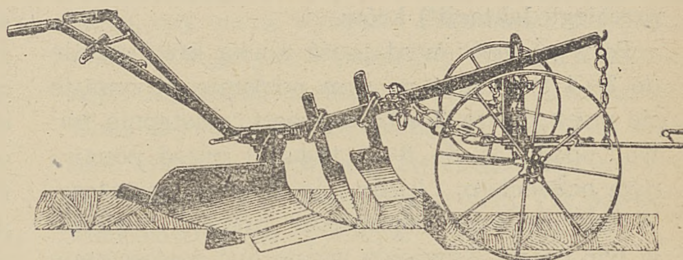
wykonanej podorywce, albo nawet kilkakrotnych podorywkach wykonanych na głębokość 2—3 cali, czyli 5—8 centymetrów, a później na głębokiej orce na głębokość co najmniej 9 cali (22 cm.). Naprawdę płytkiej podorywki zwykłym pługiem pojedynczym bezkoleśnym wykonać nie można. Nawet pługi z jednym kółkiem lub z przodkiem dwukołowym mało się do tego nadają. Płytką podorywkę mogą wykonać jedynie pługi ramowe dwuskibowce lub 3-skibowe.

Inny, lecz podobny sposób walki z perzem zalecał nieżyjący już, znany gleboznawca rosyjski W. Wilłams. Poleca on albo podcięcie rozłogów perzu za pomocą talerzówki (brony raczej talerzowej), przy czym im mniejsze będą kawałki pociętych rozłogów perzu, tym szybciej i silniej będą one wyczerpane. Później następuje głęboka orka zimowa lub pod ozimine, wykonana pługiem o odkładnicy cylindrycznej z przedpłużkiem. Orka taka znana była u nas pod nazwą orki piętrowej i wykonywana najczęściej pługami o przodku dwukołowym z łańcuchami, tak zwanymi pługami samochodowymi Sacka. Przedpłużek można zakładać również do pługów ramowych, na przykład pługów TR-Unia-Ventzki, jak i wszelkich pługów ramowych i koleśnych. Przedpłużek powinien zajmować 2/3 szerokości orki i być ustawiony przed głównym korpusem płużnym na głębokość 10 cm. Zdziera on wierzchnią warstwę gleby i rzuca ją na dno bruzdy. Za nim właściwy główny korpus płużny, ustawiony na głębokość 20 cm. podejmuje następną warstwę gleby grubości 10 cm i równomiernie przysypuje rolę czystą ziemią, bez perzu i chwastów, zachowując jej strukturę gruzełkowatą.

Po orce wykonanej pługiem z przedpłużkiem pod oziminy, bronuje się rolę jeden raz przed siewem dla jednoczesnego wyniszczenia ewentualnych nawozów sztucznych. Lepiej jest starannie wykonać orkę właściwym pługiem niż później ,,poprawiać" orkę i wyrównywać bronami Kilkakrotne bowiem bronowanie nie poprawia, a niszczy nam często gruzełkowatą strukturę gleby.

A więc narzędziami do walki z perzem a ściślej rzecz biorąc do uniemożliwiania rozwoju tego uprzykrzonego chwastu nie są pługi pojedyncze bezkoleśne (nurki), brony wszelkiego rodzaju i kalibru, a nawet często i sprężynówki, ale lekkie pługi ramowe (na przykład dwuskibowce) i pługi do głębokich orek albo pługi z przedpłużkami.

Najgorszym błędem w walce z perzem jest — pomijając już orkę jednorazową (bez podorywki) — głęboka podorywka i płytka orka „odwrotka" wykonana na głębokość 12—16 cm, przy której perz tylko przewraca się z boku na bok i rośnie.



Pług z przedpłużkiem do orki „piętrowej".

Przy okazji muszę wspomnieć również o możliwości wymrożenia perzu przez płytką orkę wykonaną tuż przed mrozem późną jesienią lub podczas odwilży zimowych.

Inż. J. Grzymała, SGGW, Skierniewice

Pamiętaj, że...

— po 5 października zaczynają się przymrozki, które mogą przymrozić kłęby zwłaszcza nie dość okryte ziemią.

✱

— październik jest miesiącem przygotowania kiszonek. Paszę, której nie podobna użyć na siano, zamiast ją gwałtownie spasać inwentarzem lub wprost marnować, należy zakisić. Kiszonka oszczędzi nam innej paszy i usunie niebezpieczeństwo jej braku na przednówku.

✱

— w październiku należy opracować preliminarz pasz i ściółki na całą zimę i wiosnę aż do nowego zbioru. Należy obliczyć zapotrzebowanie ilości otrąb, kuchu i innych pasz treściwych.

✱

— w październiku, kiedy już wszystko mamy w stodole, należy zrobić preliminarz zbiorów i preliminarz pieniędzy. To znaczy, obliczyć przewidywane obroty całoroczne (co możemy sprzedać, a co trzeba kupić), aby się rozumnie rządzić do nowych żniw.

Cała wymiana między wsią a miastem powinna odbywać się za pośrednictwem spółdzielczości

(Szwalbe Stanisław)

Podnieśmy wydajność krów mlecznych

wzgląd ekonomiczny przemawia za spowodowaniem jesiennych wycieleń. Jesienią i zimą

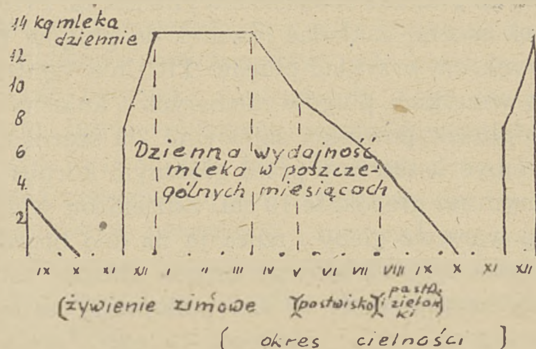
Podstawą produkcji zwierzęcej w gospodarstwie jest ilość pasz, którą gospodarstwo rozporządza w ciągu całego roku. Dla utrzymania wydajności krowy mlecznej nie wystarczy samo przeznaczenie pewnej ilości pasz na okres roku, **trzeba dostosować przebieg żywienia do przebiegu laktacji*) krów.**

Po wycieleniu wydajność mleka krów rośnie do 3—4 tygodni i na tym poziomie utrzymuje się przez dalsze 3—3,5 miesięcy, następnie powoli opada aż do 6—8 tygodni przed ponownym ocieleniem, kiedy się krowę zapuszcza. Ważny jest więc odpowiedni rozkład żywienia w tym czasie. Żywienie winno być dostosowane do wysokości produkcji mleka. Chodzi o to, by w czasie wysokiej wydajności mleka, zaopatrzy krowę w odpowiednią ilość pasz mlekotwórczych i mlekopędnych, by niedostatecznym żywienien nie powodować niskiego wykorzystania naturalnych właściwości użytkowych zwierzęcia.

Ilość pasz gospodarskich i ich rozkład w ciągu roku jest nierówny nawet przy dobrze zorganizowanej produkcji roślinnej. Dlatego też produkcję zwierzęcą należy dostosować do produkcji roślinnej, do ilości pasz, jaką dysponuje gospodarstwo w poszczególnych odcinkach czasu. Okresem, w którym każde niemal gospodarstwo dysponuje największą ilością pasz, jest jesień. Jesień gromadzi zapasy wyczerpujące się stopniowo do wiosny. Około 15 maja zaczyna się zwykle użytkowanie pastwisk, co często ratuje wiele gospodarstw przed klęską przednówka. Pastwiska jednak pozwalają na chwilowe zaspokojenie głodu pasz, a to z tego powodu, że najlepszy odrost roślin przypada na okres od końca wiosny i wczesnego lata, zwykle lipiec kończy wysoką wartość pastwisk i ilość pasz maleje już do jesieni.

Dlatego też żywienie bydła dzieli się na zimowe, trwające ok. 200—220 dni — od początku października, do początku maja, i na żywienie letnie.

Jeśli zdajemy sobie sprawę z tego, że największa ilość pasz przypada na okres żywienia zimowego, winniśmy dążyć do tego, by wycielenia krów następowały późną jesienią, a więc od połowy listopada do początku grudnia. Również jest większe zapotrzebowanie na mleko w miastach, łatwiej osiągnąć wyższe ceny za mleko. Z końcem jesieni mamy w gospodarstwie do dyspozycji dużo pasz mlekotwórczych i mlekopędnych, jak buraki pastewne, marchew, brukiew, poza tym siano i odpadki młynarskie, duże ilości słomy, plew. Pasze okopowe posiadają wtedy największą wartość, gdyż później psują się i niszczeją w przechowaniu. A więc w czasie zimy możemy najłatwiej rozwiązać sprawę należytego zaopatrzenia w pasze krów, które przechodzą okres najwyższej mleczności i przez to utrzymać tę mleczność na najwyższym poziomie, jaki może osiągnąć dane zwierzę. Zima jest okresem wolnym od prac polowych, można więc wtedy baczniejszą uwagę zwrócić na odpowiednią pielęgnację zwierząt użytkowych, zapewnić im należytą opiekę pod każdym względem. W ten sposób, licząc od pierwszego grudnia, zapewniamy krowom mlecznym najdogo-

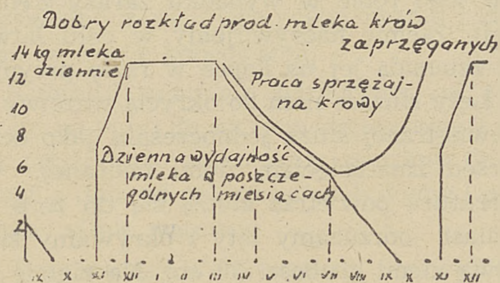


Rys. 1.

dniejsze warunki produkcji mleka aż do połowy maja, a więc ok. 5,5 miesiąca najwyższej mleczności. W połowie maja, gdy mleczność krów zaczyna się obniżać, przechodzimy w okres żywienia pastwiskowego. Wiadomo, że pastwisko dostarcza naturalnej, bogatej w składniki pokarmowe paszy, tym sposobem stwarza się krowie mlecznej znów dogodne warunki produkcji mleka. Mimo że mleczność spada, to jednak żywienie pastwiskowe zapobiega częściowo obniżeniu wydajności mleka i mówi się wtedy, że „krowa przechodzi drugi okres wysokiej mleczności". Jeżeli przyjmiemy, że dosyć wysoka wartość pastwiska trwa do końca lipca, to dalsze 2,5 miesiąca, czyli łącznie od czasu wycielenia ok. 8 miesięcy; będziemy mieli możność żywić krowę tak jak tego wymaga jej produkcyjność. Właśnie po tym czasie mleczność krów obniża się wyraźnie, a ok. 6—8 tygodni przed

*) Okresem laktacji nazywamy okres dojenia krowy, t. j. od wycielenia do zapuszczenia.

wycieleniem ponownym następuje zasuszenie krowy, czyli ustaje jej mleczność zupełnie. W tym okresie zasoby pasz nie są zbyt wysokie, lecz wystarczają na pokrycie zapotrzebowania krowy na utrzymanie i rozwój płodu. Rys. 1. wskazuje nam przebieg mleczności i żywienia krów w ciągu roku. Cyfry u dołu oznaczają miesiące.



Rys. 2.

Przejście krowy na pastwisko w okresie od wiosny do jesieni stwarza najbardziej idealne warunki dla rozwoju płodu krów zacielonych. Pasza bogata w białko, witaminy i sole mineralne, możliwość przebywania krów na wolnym powietrzu, działanie promieni słonecznych, to czynniki, które wpływają wybitnie dodatnio na energiczną przemianę materii, warunkującą wysoką produkcję mleka i dobry rozwój płodu krów cielnych. Czynniki te odpadają zupełnie, jeżeli okres cielności przypada na miesiące zimowe. To też w okresie żywienia pastwiskowego winien przypadać rozwój płodu, co przyczyni się do otrzymania silnego i zdrowego potomstwa.

Dalszym, gospodarczym uzasadnieniem regulowania czasu zacieleń, a więc i wycieleń krów mlecznych, jest rozpowszechniające się ostatnio w gospodarstwach małych zaprzęganie krów, używanie ich do wykonywania prac sprzężajnych*). Zaprzęganie krów mlecznych powoduje obniżenie wydajności mleka, co jest zupełnie zrozumiałe. Jednak to obniżenie mleczności występuje wtedy, gdy w czasie nasilenia prac sprzężajnych krowa produkuje duże ilości mleka. Natomiast, jeżeli czas wysokiej wydajności mleka już minie, straty spowodowane zaprzęganiem krów są bardzo niskie i wykorzystanie możliwości produkcyjnej krów jest wtedy najlepsze. Wobec tego wycielanie krów zaprzęganych winno mieć miejsce także późną jesienią, a lepiej jeszcze od połowy października do połowy listopada, zależnie od rozkładu prac sprzężajnych. Wtedy prace wiosenne przypadną już po 5 miesiącach wysokiej mleczności. Ilustruje to rys. 2; rys. 3 wskazuje na niewłaściwy rozkład pracy i produkcji mleka.

Dotychczas jednak zbyt małą uwagę zwraca się na właściwy czas zacieleń. Zacielania następują natychmiast przy pierwszym lub drugim latowaniu się krowy po wycieleniu, bez względu na to, czy okres wysokiej mleczności przypada w czasie bogatym w pasze czy ubogim, wskutek tego częstokroć wysoka mleczność uwarunkowana czynnikami dziedzicznymi i dobrym stanem rozwoju i zdrowia zwierzęcia nie uzewnętrznia się z powodu braku pasz i z powodu niedostatecznego żywienia.

Wytłumaczenia tego sposobu postępowania należy szukać w tym, że rolnik obawia się, że dłuższy okres niezacielania, to znaczy 3—4 miesięcy może spowodować utratę płodności krów. Jest to silny argument, jednak utrata czy obniżenie płodności następuje nie dlatego, że krowa nie jest stanowiona i to natychmiast po pierwszym czy drugim latowaniu, lecz dlatego, że często zdarza się, iż krowy w tym czasie są niedożywione lub odwrotnie przekarmione. Jedno i drugie obniża płodność krów.

Drugim powodem utraty płodności są choroby wynikające z braku higieny pomieszczeń i braku pielęgnacji bydła, zwłaszcza krów po wycieleniu. Są to choroby weneryczne bydła lub zapalne. Występują one prawie niezależnie od tego, czy krowa jest zacielona, czy nie.



Rys. 3.

W gospodarstwach tych, gdzie odpowiednio rozwiązuje się sprawę żywienia i higieny oraz pielęgnacji, nie ma obawy o utratę lub obniżenie płodności krów przez opóźnienie zacielania.

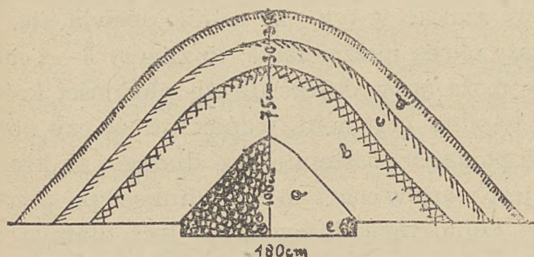
J. A. Góralczyk, Cieszyn

---

*) O pracy sprzężajnej krów drukowany był artykuł dr Dubiskiego w N-rze 15/16 Chłopskiej Gospodarki.

KOPCOWANIE ZIEMNIAKÓW

Podczas przechowania ziemniaków mamy do czynienia ze stratami spowodowanymi przez psucie się, oddychanie oraz kiełkowanie. Straty te musimy ograniczyć dobrze przechowując ziemniaki. Najlepiej zdołamy przechować je w prawidłowo założonych kopcach. Warunkiem dobrego przechowania ziemniaków w kopcach jest odparowanie nadmiaru wody przed ostatecznym przykryciem, a także utrzymanie odpowiedniej temperatury, do badania której służą specjalne termometry. Osiągnięcie powyższych warunków jest najłatwiejsze w kopcach **bezluftowych**, w których uzyskujemy odparowanie wilgoci oraz zabezpieczenie przed mrozami używając większą ilość słomy oraz okrywając je ziemią w odpowiednim czasie.



Przekrój przez kopiec ziemniaczany.
a) pryzma z ziemniakami, b) słoma, c) ziemia, d) łęty, e) wałek ze słomy.

Miejsce na kopce obieramy na terenie równym, suchym o podglebiu przepuszczalnym, w bliskości zabudowań. Zakładanie kopców rozpoczynamy od kopania płytkiego wgłębienia, t. zw. plantów. Przy pomocy sznura i sztychówki odznaczamy plant szerokości 1,8 m: (pod buraki 2 metry), głębokości 15 cm.

Długość plantu uzależniamy od potrzeby. Po starannym wybraniu ziemi z plantu wykładamy boki tegoż wałkiem uplecionym ze słomy grubości 15 cm. Do tak przygotowanego plantu sypiemy ziemniaki. (Na 8 kwintali ziemniaków liczymy 4,3 m plantu).

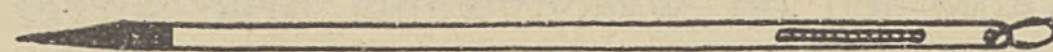
Ziemniaki przed sypaniem do kopca winny być posortowane, co najmniej na 2 sorty:

1) sadzeniaki (powyżej wielkości orzecha włoskiego),

2) na grube (pastewniaki).

Jeżeli czas pozwala, można nie odkładając do wiosny przebrać je przed zakopcowaniem, dokładniej oddzielając ziemniaki grube od drobnych. Każdego wieczoru lub gdy spodziewamy się deszczu, w ciągu dnia, okrywamy usypane w plancie ziemniaki (na mniej więcej 1 m.) warstwą słomy grubości 3/4 m, lekko ugniecionej grabiami, którą przykrywamy cienką warstwą ziemi. Boki i wierzch kopca uklepujemy łopatą. Po zakopcowaniu wszystkich ziemniaków naorywujemy bezpośrednio przy obydwu długich bokach kopca ziemię trzema skibami. Ziemię naoraną okrywamy zwiezionymi z pola łętami (nie wolno tego robić w wypadku zarazy ziemniaczanej). Ziemię naorywujemy w celu łatwiejszego rzucenia jej na kopce w razie przymrozków. Łęty służące nam do okrycia warstwy ziemi zewnętrznej służą jednocześnia jako ochrona przed zmarznięciem ziemi naoranej. Gdy temperatura powietrza zbliża się do zera, natychmiast odrzucamy łęty i okrywamy kopce warstwą ziemi grubości 30 cm. Na ziemię kładziemy łęty w celu jeszcze lepszego zabezpieczenia ziemniaków przed mrozami. Ziemniaki usypane w kopcu i okryte pierwotnie tylko grubą warstwą słomy i cienką warstwą ziemi pozostają w celu wypocenia się od kopania aż do nastania przymrozków. Gruba warstwa słomy wchłania wilgoć oraz ochrania ziemniaki przed przymrozkami. W czasie parowania i oddychania ziemniaków podnosi się temperatura w kopcach do wysokości mniej więcej 11° C. Po ustaniu tych procesów ciepłota opada do mniej więcej 7° C. Jest to moment, w którym wolno i należy okryć kopce warstwą ziemi grubości 30 cm. Ciepłotę w kopcach przed zimowym okryciem ziemią i łętami badamy specjalnym termometrem. Termometry takie można dostać obecnie w Poznaniu w firmie C'szak — Plac Wolności 5.

Termometr taki długości 7,30 m, oprawny w drzewo, z ostrym okuciem żelaznym przedstawia rycina 2. Okucie termometru posiada 4 otwory łączące otoczenie z ukrytym wewnątrz drewnianej oprawy termometrem rtęciowym. W górnej części termometru jest wycięty podłużny otwór, pod którym widnieje skala termometru. Termometr należy wbijać w kilku miejscach z boków kopca, sięgając ostrą, okutą częścią termometru środka pryzmy z ziemniakami. Ponad kopiec winna wystawać tylko podziałka termometru.



termometr do kopców i piwnic

Obok prawidłowego zakopcowania musimy zwrócić uwagę na szereg spraw ważnyych, by uniknąć niebezpieczeństwa dużych strat w kop-

cach. Najgroźniejszym wrogiem naszym są tu wprowadzone nieoględnie do kopca ziemniaki chore, a przede wszystkim opanowane przez zarazę ziemniaczaną. Zarazę tę możemy rozpoznać już w końcu lata na polu. Na zielonej jeszcze dolnej stronie blaszki liściowej ziemniaka zaobserwować można biały nalot. Są to zarodniki grzybni. W razie stwierdzenia tej zarazy musimy przedsięwziąć następujące postępowanie z ziemniakami w czasie kopcowania:

1) Nadgniłe ziemniaki odrzucamy od zdrowych już na polu. Po sprzęcie ziemniaków z pola kupki zarażonych ziemniaków zwozimy do położonych z dala od pól uprawnych dołów i przysypujemy silnie wapnem.

2) Przy zarazie ziemniaczanej nie wolno używać do okrycia kopców łęt.

3) W wypadku zarazy ziemniaczanej, z uwagi na możliwość dostania się jednak do kopca pewnej ilości kartofli zarażonych, decydujemy się przed zimą na przejrzenie kopców i ziemniaków zebranych z pól zarażonych. Kopce całkowicie odkrywamy, ziemniaki na nowo przebieramy i okrywamy. (t. zw. przekopcowanie ziemniaków).

Zaznaczam, że na polu odrzucamy zawsze ziemniaki chore na wszelkie inne choroby i uszkodzone.

W ciągu zimy przeglądamy kopce kilkakrotnie. Zwracamy uwagę, czy ziemia na kopcach nie pęka i czy nie należy szpar uszczelnić ziemią. Ciepłotę należy w kopcach badać kilkakrotnie w zimie. Jeżeli ziemniaki się zagrzewają (ciepłota może się podnieść do 10 — 18°C i wyżej), należy je w dni bezmroźne przekopcować.

Bardzo pożądane jest rozplanowanie kolejności kopców z poszczególnymi odmianami ziemniaków i ich sortami. Poszczególne odmiany muszą być zgrupowane koło siebie. Jeśli w danym kopcu przechowujemy dwie odmiany lub dwa sorty, należy oddzielić je warstwą słomy oraz kopiec w danym miejscu oznaczyć. Jeśli chodzi o odkrywanie kopca w zimie w celu wożenia ziemniaków do spasania lub spożycia, musimy mieć na uwadze odkrywanie tylko określonej długości kopca w związku z potrzebą. Natychmiast po odkryciu kopiec zakryć.

Nie wszystkie odmiany ziemniaków przechowują się jednakowo w kopcach. Odmiany ziemniaków wodniste (np. kmiecie) przechowują się gorzej od wysoko skrobiowych (wolthman i ackersegen). Ziemniaki z ziem lekkich (nawet odmian, wodnistych) przechowują się znacznie lepiej od ziemniaków z pól ciężkich.

Jeżeli ziemniaki z tych czy innych względów, od nas niezależnych, jednak masowo popsuły się w kopcach, musimy je w odpowiednią pogodę zimową lub wiosenną przesortować. Kopce odkrywamy, ziemniaki zmrożone wozimy do gorzelni, chore, jak to już zaznaczyłem, oddzielamy.

Przestrzeganie prawidłowego kopcowania i ubocznych warunków jest bardzo dziś ważne. W razie nierozporządzania większą ilością słomy, dla prawidłowego zakopcowania ziemniaków polecam przechowanie części ziemniaków w piwnicach suchych i przewiewnych.

Inż. J. Leszczyński, Warszawa

Czy wiesz, że...

— jednym z bardzo często występujących u krów mlecznych schorzeń jest zapalenie wymienia. Specjalnie uciążliwa jego forma znana jest pod łacińską nazwą mastitis. Bardzo często występuje ono w postaci ukrytej i nie objawia się na zewnątrz niczym widocznym, specjalnie rzucającym się w oczy. Jednak mleko z takich chorych ćwiartek jest zakażone bakteriami mastitis, właściwości jego są zmienione i wykazuje ono cały szereg wad przy jego przeróbce w mleczarni. Ta ukryta forma mastitis może przy zaziębieniu wymienia, uderzeniu lub innych uszkodzeniach mechanicznych przejść raptem w formę ostrą, gwałtowną, objawiającą się stanem zapalnym (wysoka temperatura), bolesnością, obrzmieniem chorej ćwiartki, wydzielaniem ropy w mleku itp. Wewnątrz tkanki gruczołowej zachodzą zmiany, powstają blizny i zgrubienia, które zajmują miejsce czynnej tkanki, na skutek czego wydajność znacznie spada. Czasami zaniedbane zapalenie wymienia może spowodować całkowitą utratę (nieczynność) jednej lub paru ćwiartek.

U nas nie przeprowadzano badań nad rozpowszechnieniem mastitis, ale bardzo ciekawa jest pod tym względem statystyka amerykańska: choroba ta powoduje straty, wynoszące rocznie 72 mil. dol.! W stanie Illinois w Ameryce 97% obór okazało się dotkniętych są chorobą, przeciętnie 25% krów w każdej z tych obór było chorych na mastitis. W stanie Kolorado stwierdzono 29% krów chorych i 88% obór zakażonych. Najciekawszą bodaj rzeczą dla polskiego czytelnika jest to, że już od paru lat w Stanach Zjednoczonych leczy się mastitis skutecznie przy pomocy słynnego nowego środka leczniczego peniciliny.

Znaczenie gospodarcze raka ziemniaczanego

W sierpniowym numerze „Chłopskiej Gospodarki“, w artykule Mgr Stachyry został omówiony dokładnie „rak ziemniaczany“, jego objawy i właściwości, które go czynią plagą i groźnym niebezpieczeństwem dla gospodarki ogólnokrajowej. Tu przypominamy te właściwości, które stanowią o jego wyjątkowym niebezpieczeństwie. Do właściwości tych zaliczyć należy:

1. Niezwykłą łatwość zakażania wysadzonych kłębów lub rozwijających się z nich krzów ziemniaczanych **przez wytwarzanie w olbrzymich masach** i zdolne do samodzielnego ruchu **zarodniki letnie** grzybka raka ziemniaczanego.

2. **Zakażanie ziemi zarodnikami zimowymi** wymienionegi grzybka i długotrwałość tego zakażenia (10—12 lat).

3. **Łatwość przenoszenia zarodków choroby za pośrednictwem nie tylko bulw zrakowaciałych, ale także grudek ziemi** pochodzących z zarażonego pola i kryjących zarodniki zimowe grzybka w sobie. Grudki takie przeniesione być mogą łatwo na zdrowych kłębach ziemniaczanych lub korzeniach innych okopowizn na zakażonym gruncie wyhodowanych. Roznosicielami ich mimowolnymi mogą być również robotnicy rolni (ich obuwie, nogi), zwierzęta domowe, a także dzikie, włóczące się po zarażonych polach, a wreszcie narzędzia używane do obróbki zakażonego gruntu.



Krzak ziemniaka porażony rakiem (guzy rakowate na bulwie, masy rakowate na stolonach).

Zrozumiałe staje się na tle tych właściwości znaczenie gospodarcze choroby. Powoduje ona przede wszystkim ogromne straty bezpośrednie obniżając w szybkim tempie plon kłębów ziemniaczanych, a wreszcie czyniąc uprawę ziemniaków na zarażonym polu w ogóle niemożliwą. Daleko jednak dotkliwsze są szkody pośrednie i to zarówno w pojedynczych gospodarstwach, jak i w gospodarce ogólno-krajowej. W poszczególnym gospodarstwie pojawienie się raka ogranicza poważnie możliwości uprawy okopowych. Ponadto utrudnia w wysokim stopniu zbyt ziemniaków i wogóle okopowizn wyprodukowanych w takim gospodarstwie, gdyż wynoszenie czy wywożenie tych ziemiopłodów poza obręb takiego gospodarstwa podlega z mocy obowiązujących przepisów prawnych poważnym ograniczeniom. Wreszcie w gospodarce ogólnokrajowej wystąpienie raka ziemniaczanego wywołuje poważne komplikacje utrudniając obrót ziemniakami i to zarówno w ruchu wewnętrznym, jak zwłaszcza w celach eksportowych.

Walka z rakiem ziemniaczanym polega w gruncie rzeczy na zapobieganiu rozpowszechniania się choroby oraz na poniechaniu uprawy ziemniaków, podatnych na tę chorobę na gruncie zarażonym, co prowadzi ostatecznie do wygaśnięcia ogniska zarazy. Unieszkodliwienie zarodków choroby w zarażonej glebie lub leczenie porażonych roślin, jest — praktycznie rzecz biorąc — przy obecnym stanie wiedzy bądź zbyt kłopotliwe, kosztowne i nie dość pewne (dezynfekcja gleby), bądź w ogóle niewykonalne.

Stosowana u nas metoda walki z rakiem ziemniaczanym polega na:

1. Jak najwcześniejszym ujawnieniu wszelkich ognisk raka ziemn. celem jak najwcześniejszego przeprowadzenia izolacji ogniska raka od pól sąsiednch oraz od reszty pól danego gospodarstwa. W tym celu rozporządzenie Min. Roln. i Ref. Roln: nakłada na każdego obywatela ustawowy obowiązek natychmiastowego (w ciągu 24—48 godzin od chwili zauważenia) powiadamiania władz administracyjnych o każdym wypadku wykrycia raka ziemn. przy czym doniesienie takie powinno być poparte okazem chorej rośliny (porażonych kłębów lub stolonów), dostarczonym w solidnym opakowaniu. Obowiązek ten ciąży oczywiście przede wszystkim na posiadaczach lub użytkowcach gruntów, na których rak wystąpił. Stąd więc **w okresie wykopków każdy pociadacz najmniejszego chociażby półka ziemniaczanego powinien nader skrupulatnie śledzić stan zdrowotny swoich ziemniaków i o każdym wypadku budzącym chociażby tylko podejrzenie raka ziemniaczanego**

donieść bezzwłocznie bądź sołtysowi albo wójtowi swej gminy, bądź bezpośrednio właściwej terenowo Stacji Ochrony Roślin przy Wojew. Zarządzie Zw. Samop. Chłopskiej.

Celem usprawnienia akcji ujawnian a ognisk raka ziemniaczanego niektóre Stacje Ochrony Roślin przeprowadzają w okresie wykopków przeglądy upraw ziemniaczanych przy pomocy własnych pracowników lub specjalnie do tych czynności zaangażowanych ludzi.

— Pamiętać bowiem należy, że im wcześniej ujawnione zostanie ognisko raka ziemniaczanego, tym szybciej i łatwiej przeprowadzona być może jego likwidacja, tym więcej gospodarstw i pól uratuje się przed zarażeniem tą groźną i nader uporczywą chorobą.

2. Odgraniczenie ujawnionych ognisk raka ziemniaczanego od pól niezarażonych stanowi drugą część walki z rakiem ziemniaczanym, a ma na celu uniemożliwienie przenoszenia zarazków raka z pola czy gospodarstwa zarażonego na tereny sąsiednie, od choroby jeszcze wolne. Zmierzające ku temu czynności przeprowadzane bywają pod bezpośrednim kierownictwem fachowym najbliższej Stacji Ochrony Roślin i polegają na:

a) **usunięciu z pola wszystkich krzów ziemniaczanych, zdradzających objawy porażenia rakiem ziemniaczanym**, przy czym obowiązuje niezwykle dokładne przesortowanie kłębów ziemniaczanych celem oddzielenia bulw zrakowaciałych od zdrowych. Kłęby rakowate (t. zn. z guzami rakowatymi) powinny być zniszczone, np. głęboko zadołowane po obfitym przesypaniu miałem wapna palonego. Kłęby nie posiadające narośli rakowatych mogą być zużyte bądź w kuchni, bądź w chlewie lub oborze po uprzednim, grutownym ugotowaniu lub uparowaniu. Pamiętać jednak należy, że wszelkie odpadki z takich ziemniaków pochodzące, dalej woda, w której kłęby płukano, a wreszcie obsypująca się z nich ziemia — nie mogą być wyrzucane ani wylewane na gnój, kupy kompostowe, do rowów, rzek i t. p., gdyż w nich kryją się zarodki choroby w postaci zimowyych zarodników grzybka raka ziemniaczanego. Zarodki te w gnoju, kompoście lub z wodą mogą łatwo przedostać się na pola uprawne i zakazić je. Z tych samych powodów niewskazane jest przerabianie kłębów rakowatych lub w ogóle z ogniska raka ziemniaczanego pochodzących w przetwórniach nie posiadających dobrze zabezpieczonych odpływów;

b) **głębokim przeoraniu gruntu w obrębie ogniska raka ziemniaczanego** celem głębokiego przykrycie mas zarodników zimowych grzybka, co chroni w pewnym stopniu przed okolicznościowym roznoszeniem ich na sąsiednie pola;

c) **zabezpieczeniu gruntu leżącego w obrębie ogniska raka ziemniaczanego ogrodzeniem** uniemożliwiającym wstęp na zarażoną partię pola przechodniom, zwłaszcza dzieciom, bydłu i t. p.;

d) przestrzeganiu **obowiązkowego oczyszczania obuwia i nóg** robotników, kopyt koni oraz narzędzi z wszelkich resztek ziemi po każdorazowej pracy na zarażonym rakiem ziemniaczanym polu;

e) **zakazie wywozu lub wynoszenia ziemniaków** oraz wszelkich ich części z gospodarstwa, w którym rak ziemniaczany wystąpił.

3. Wyłączenie gruntu leżącego w granicach ogniska raka ziemniaczanego spod uprawy ziemniaków oraz wszelkich roślin okopowych i cebulowych na okres lat 10—12 ma na celu z jednej strony doprowadzenie do samoczynnego wygaśnięcia ogniska przez odjęcie pasożytowi „żerowiska" oraz podkładu dla dalszego rozmnażania się, z drugiej zaś — ma utrudnić roznoszenie zarodków choroby wraz z grudkami ziemi przyczepionymi do bulw, korzeni lub cebul roślin, na zarażonym gruncie wyhodowanych nawet gdy one same nie cierpią na raka ziemniaczanego.

4. **Uprawa odmian ziemniaka odpornych na raka ziemniaczanego***) zw. potocznie „rakoodpornymi" stanowi wreszcie najskuteczniejszą dziś broń w walce z rakiem ziemniaczanym. — Omawiana ustawa przewiduje, że na gruntach zagrożonych rakiem ziemn., tj. na wszystkich gruntach sąsiadujących w pewnym promieniu z ogniskiem raka ziemniaczanego, a także na wszystkich pozostałych gruntach w obrębie gospodarstwa, w którym rak się ukazał, dopuszczalna jest uprawa jedynie ziemniaków rakoodpornych. To też w okolicach opanowanych rakiem zupełne usunięcie z uprawy odmian ziemniaków podatnych na tę zarazę i zastąpienie ich odmianami rakoodpornymi okazało się najskuteczniejszym, bo radykalnym zabiegiem uwalniającym rolnika od ciągłych i różnorakich kłopotów a przede wszystkim strat, jakie niesie ze sobą zmora raka ziemniaczanego.

Szczegółowych wskazówek co do odmian rakoodpornych oraz ich doboru dla poszczególnych okolic udzielają Stacje Ochrony Roślin przy Wojewódzkich Zarządach Związku Samopomocy Chłopskiej.

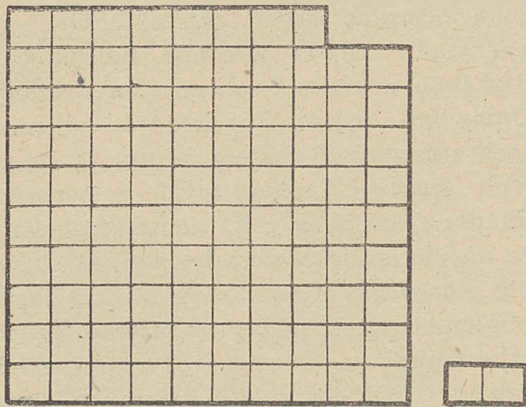
Dr J. W. Żub, Wrocław

*) Patrz art. Mgr. Stachyry w N-rze 15/16 „Chłopskiej Gospodarki" z sierpnia b. r.

HODUJMY OWCE

Nadchodzi zima. Każdy rozgląda się za ciepłym kątem i chętnie przesiaduje w domu. A kiedy przyjdzie już koniecznie opuścić izbę, ubiera się w kożuch, watowaną kurtkę lub gruby sweter. Gruba odzież chroni nas zimą od mrozu, a długoletnie doświadczenie nauczyło już naszych dziadów, że najlepsze na zimę, najcieplejsze i najzdrowsze są: odzież wełniana i kożuchy ze skór zwierzęcych. Przekonali się o tym także Amerykanie. Gdy bowiem zamiast wełnianych i futrzanych zaczęto na dalekiej północy używać do pracy ubiorów sporządzonych z bawełny, rozpowszechniła się wśród ludności gruźlica i wzrosła masowo śmiertelność. Stało się to z tej przyczyny, że bawełna nie umożliwia zagrzanemu ciału należytego parowania, które człowieka stopniowo i powoli ochładza. Mokra, przepocona bielizna bawełniana otula człowieka rozgrzanego pracą, jak zimnym kompresem, źle wysycha i na skutek tego nadmiernie człowieka ochładza, powodując częste przeziębienia, zapalenia płuc, a w następstwie gruźlicę. Zimą do pracy najlepsza i najzdrowsza jest odzież wełniana.

POLSKA POTRZEBUJe ROCZNIE 20.000.000 Kg. WEŁNY,



z tej ilości z zagranicy sprowadza 98%, wytwarza w kraju 2%.

Strażnik kolejowy stoi przy skrzyżowaniu drogi z torem. Strzeże, by furmanka czy auto nie wpadło pod nadjeżdżający znienacka pociąg. Strzeże on życia ludzkiego i majątku państwowego. Strażnikowi zimą nieraz mróz doskwiera. Gdy nocą z ciepłej izby musi wybiegać na zimno i zadymkę, tylko długi, ciepły kożuch barani zapewnić mu może ochronę przed przemarznięciem i ochroni zdrowie. Gospodarz jedzie do lasu po drzewo. Napracował się i napocił zwalając gruby świerk, czy ścinając godnego dębczaka. Wraca do domu. Śnieg, zadymka. Siada na sianie zgrzany i spotniały po pracy. Jakże łatwo wówczas o przeziębienie i chorobę, a w następstwie o śmierć. I w tym wypadku kożuch owczy jest doskonałą ochroną — ratuje on zdrowie rolnika.

Trudno dziś wyobrazić sobie strażnika, konwojenta czy woźnicę zimą bez kożucha. Każda gospodyni, każda dziewczyna stara się o grubą wełnianą chustkę na okres mrozów. Sweter czy kamizelka włóczkowa stały się również niezbędną częścią naszego zimowego ubioru.

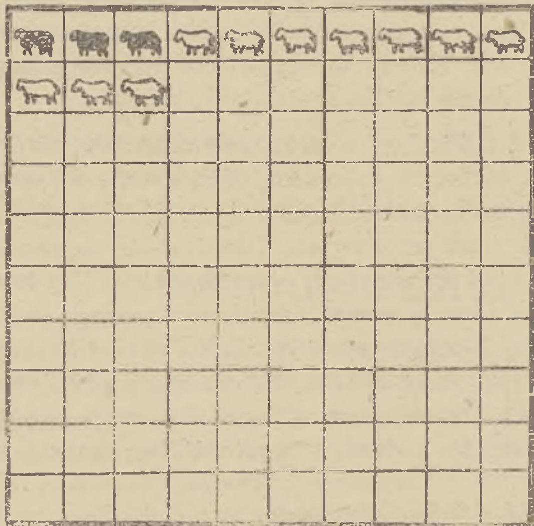
Skąd otrzymujemy surowiec na te wszystkie konieczne części przyodziewku? Dostarcza go nam owca. Wełna owcza to najważniejszy i najcenniejszy surowiec tkacki. Wełna zdobyła dziś cały świat.

Ale to jeszcze nie koniec pożytków, jakie uzyskujemy z owcy.

W górach na hali corocznie pasą się wielotysięczne stada owiec. Bacowie i juhasi, pasterze-dojarze przerabiają mleko owcze na sery t. zw. „oszczypki" i „bryndzę". Zapasy serów owczych zebrane latem na hali stanowią podstawę zimowego wyżywienia ludności wielu wsi górskich. Bez bryndzy chłopi cierpieliby niejednokrotnie głód. Mleko owcze, które — nie zapominajmy o tym — jest dwa razy tłuściejsze niż krowie, to druga ważna korzyść osiągana z hodowli owiec.

Na wysokich halach, na stromych stokach gór, gdzie krowa często nawet dojść nie potrafi, owca wspina się lekko i zręcznie, spasa trawę przerabiając ją w swym organizmie na wełnę, mleko i mięso. Gdyby nie owce, trawa na stokach górskich i zawarte w niej składniki odżywcze pozostałyby niewykorzystane. Pamiętajmy, że mięsem owczym też nam pogardzać nie wolno. Francuzi, Anglicy, Bułgarzy, Jugosłowianie — wszyscy chętnie jedzą baraninę (skopowinę). Francuzi i Anglicy tak lubią to mięso, że chociaż są to kraje o silnie rozwiniętej hodowli owiec, to jednak sprowadzają sobie jeszcze baraninę z zagranicy. Przed wojną dużo mięsa baraniego sprowadzała Francja z Polski. A my baraniny jeść nie chcemy. Czemu? Mięso, które dobre jest dla Francuzów i Anglików, które jest potrawą narodową naszych braci słowian Bułgarów i Jugosłowian, powinno być też dobre i dla Polaków. Jakie są powody tej niechęci do spożywania baraniny przez ludność polską? Na użytek krajowy poddaje się bowiem ubojowi głównie tylko sztuki starsze, wychudłe lub chore

nie nadające się już nie tylko do chowu, ale również niewiele warte jako materiał rzeźny. Przy tym nasze gospodynie nie umieją przyrządzać baraniny. Tłuszcz barani jest gęsty i prędko stygnie, a mięso nie nadaje się do gotowania, tylko na pieczenie, i trzeba je jeść gorące. Wtedy jest



Przed wojną 1939—1945 r. przypadało w Polsce na 100 ha 13 owiec, dziś zaledwie 3 owce.

smaczne. Pamiętajmy, że mięso młodych paromiesięcznych, tuczonych jagniąt jest wszędzie poszukiwane i bardzo wysoko cenione.

Owca jest zwierzęciem, którego hodowla zwiększa w dużym stopniu dochodowość każdego gospodarstwa. Słomę nie przedstawiającą wartości w żywieniu innych zwierząt i nadającą się już chyba tylko na ściółkę owca potrafi przebrać swym delikatnym pyszczkiem i wyszuka w niej dla siebie jeszcze dużo cennych składników odżywczych. Owca drobna i niewymagająca, a przy tym tak bardzo pożyteczna powinna znaleźć się u nas w każdym gospodarstwie. Każde gospodarstwo bowiem owcę wychowa i utrzyma, a wełny i kożuchów potrzebujemy wszyscy. Odpowiednio dobrane rasy owiec możemy z korzyścią hodować w całej Polsce i nie ma dziś u nas okolic, które nie nadawałyby się na ich chowanie. Mylne jest zdanie często u nas powtarzane, że owca nadaje się do hodowli tylko tam, gdzie są ugory, tylko w takich gospodarstwach, które nie dążą do należytego wykorzystania całej posiadanej ziemi. W Anglii, Francji, a także w Niemczech, gdzie rolnictwo na pewno nie stało niżej niż u nas, hodowano i hodują obecnie znacznie więcej owiec, aniżeli w Polsce przed wojną. Dziś zostały w naszym kraju tylko drobne resztki owiec. W Anglii na 100 ha trzymają 133 owce, we Francji — 28, także w Niemczech więcej niż u nas, bo około 17. Przed wojną było w Polsce na 100 ha 13 owiec, a mieliśmy ich około 3.500.000 sztuk: Wojna bardzo dotkliwie przeszła nasze owczarstwo. Dziś zostało nam zaledwie niecałe 800.000 owiec. Na odzież dla naszej ludności potrzebujemy rocznie około 20 tysięcy ton wełny nieepranej, t.j. 1000 wagonów



W Anglii na 100 ha przypada 133 owce.

ciężarowych t.zw. dwudziestek (około 40 pociągów z wełną): A tymczasem wszystko, co możemy zestrzyc z naszych owiec w kraju, wynosi zaledwie jedną pięćdziesiątą część tego, czego nam dziś potrzeba. Resztę wełny musimy sprowadzać. Licząc średnią cenę za 1 kg wełny, płaconą dziś zależnie od gatunku przez Państwową Centralę Krajowych Surowców Włókienniczych w wysokości 800 do 1000 zł. przekonamy się, że wartość potrzebnej nam wełny wynosi: 20.000.000 kg × 1.000 zł, to znaczy 20 miliardów złotych. Ogromna ta suma mogłaby w całości pozostać w kraju i w dużej części znaleźć się w rękach chłopa polskiego, gdybyśmy hodowali więcej owiec.

Jedna owca uszlachetnionej rasy daje rocznie średnio 1,5 do 2 kg wełny niepranej, co przedstawia wartość 1500 do 2000 zł. Jest to średnio tyle, co otrzyma gospodarz za 100 l mleka krowiego. Ale pamiętajmy o tym, że utrzymanie owcy jest 10 razy tańsze niż utrzymanie krowy i że ilość produkowanej wełny możemy przez odpowiedni dobór owiec jeszcze wydatnie zwiększyć.

Owce hodować trzeba. Jest to bardzo korzystne i dla kraju, i dla rolnika. Należy tylko dokonać odpowiedniego wyboru rasy owiec i dobrze pielęgnować swoje zwierzęta.

Prof. Dr W. Herman, SGGW. Warszawa

Drogie i tanie pasze

Dla wzrostu zwierząt, a także dla odbudowania zużytych tkanek zwierzęcych potrzebne jest zwierzętom białko.

Największe znaczenie ma ono przy wychowie młodych zwierząt. Jest ono również potrzebne przy produkcji mleka i jaj. Krowa dla wytworzenia 1 litra mleka potrzebuje 45 gr. białka nosząca się kura wymaga dziennie białka co najmniej 15 gr. W razie niedostatku białka młode zwierzęta przestają się rozwijać, krowa przestaje dawać mleko, a kury nie niosą jaj.

Każda niemal pasza posiada pewne ilości białka — ale jedne pasze są w ten składnik zasobne, inne mają go mniej. Im mniejsza ilość białka w paszy, tym oczywiście więcej zwierzę musi jej pobrać, aby swoje zapotrzebowanie na białko zaspokoić.

I tak np.: krowa około 400 kg wagi, dająca kilka litrów mleka, wymaga dziennie około 350 gr białka. Przy karmieniu wyłącznie słomą żytnią, aby tę ilość białka zdobyć, musiałaby krowa zjeść 90 kg paszy. Jest to oczywiście niemożliwe.

Podobnie karmiona samym sianem (średniego gatunku), wymagałaby prawie 8—10 kg paszy. Otrąb żytnich musiałaby krowa zjeść blisko 4 kg. Kuchu rzepakowego zaledwie 1,5 kg: Zaś mączki krwistej lub mięsnej wystarczy nawet 0,4 — 0,7 kg.

TABLICA Nr 1*)

Rodzaił paszy	Cena za 100 g. w zł.	W 100 kg. paszy znajduje się kg. białka	Cena 1 kg. białka w paszy w zł.
Siano łąkowe	850	3,7	230
Śrut owsiany	2300	7,1	324
Śrut żytni	2400	8,5	258
Śrut jęczmienny	2400	6,3	381
Otręby pszenne	2100	10,0	210
„ żytnie	1800	9,1	200
Kuch rzepakowy	2000	25,0	80
„ kokosowy	1900	20,0	95
Mączka mięsna	3000	52,0	58
„ krwista	3000	78,0	38

Jest rzeczą znaną, że pasze wysokobiałkowe (otręby, makuchy, mączki mięso-kostne) są znacznie droższe niż pasze inne. Zastanówmy się jednak, czy skarmianie ich właśnie dzięki dużej zawartości w nich białka — nie wypadnie taniej, niż skarmianie siana czy słomy. W tym celu spróbujmy obliczyć, ile kosztuje 1 gr białka w poszczególnych paszach. Chodzi jednak o to, które białko kosztuje taniej, czy to, które spasamy np. w sianie, otrębach czy zbożu, czy to, które znajduje się w drogich paszach wysokobiałkowych, np. w makuchach i mączkach zwierzęcych. Zależy to oczywiście od cen pasz płaconych na rynku (patrz tabl. Nr 1.)

Z tablicy tej wynika, że najtańszym białkiem jest białko w mączkach pochodzenia zwierzęcego i makuchach, droższe w otrębach, najdroższe w śrutach zbożowych. Okazuje się, że spasanie zboża w dzisiejszych warunkach nie jest korzystne. Jednak spasanie wyłącznie jednego rodzaju paszy dlatego tylko, że białko w niej kalkuluje się najtaniej, byłoby dużym błędem. Dla zwierząt najkorzystniejszą paszą treściwą jest zawsze mieszanka pewnych pasz o zbliżonym składzie.

Taką mieszankę podajemy:

w 1 kg.

1	Otrąb mieszanych	300 gr.	zawiera białka	27 gr.
2	Kuchu rzepakowego	300 gr.	zawiera białka	75 gr.
3	Kuchu kokosowego	200 gr.	zawiera białka	40 gr.
4	Mączki mięsnej	100 gr.	zawiera białka	52 gr.
5	Mączki krwistej	100 gr.	zawiera białka	78 gr.
	mieszanki	1000 gr.	zawiera białka	272 gr.

Cena tej paszy za 1 kg wyniesie 22.— zł. a za 1 kg białka 81.— zł.

Oczywiście można sobie ułożyć i inną mieszankę o nieco innym składzie. W każdym razie znaczną przewagę w takiej mieszance powinny mieć makuchy a także mączki mięsne.

Jak wpływa odpowiednia dawka pokarmowa na koszt produkcji mleka, dajemy nast. przykłady:

Krowa o żywej wadze 500 kg, dająca 16 litrów mleka, wymaga na utrzymanie swego ciała przy życiu (pasza bytowa) niecałe 300 gr białka. zaś na produkcję 16 litrów mleka przeszło 700 gr białka.

Dawka pierwsza:

		białko
Sianołąkowe 10 kg		379 gr.
Buraki past. 40 kg		200 gr.
Słomy jarej ile zechce	około	30 gr.

Przy tej dawce bez pasz treściwych krowa otrzyma za mało białka na produkcję mleka i da zamiast 16 zaledwie 7 litrów mleka.

*) Podano ceny według notowań giełdy w Katowicach z dnia 1. 7. 1947 r.

Obliczając koszt dawki:

Siano 10 kg po 8,50 zł	85 zł
Buraki past. 40 kg po 4,50 zł	160 zł
Słoma za nawóz	
Razem	245 zł

245 : 7 = 35

Koszt produkcji 1 litra mleka wypadnie 35.— zł.

Dawka druga:

	białko
Siano łąkowe 5 kg	185
Buraki past. 50 kg	250
Mieszanka treśc. wyż. pod: 2,5 kg	675

Przy dawce z paszą treściwą, białka starczy zarówno na paszę bytową, jak i na produkcję całych 16 litrów mleka. Koszt dawki wyniesie:

Siano łąkowe 5 kg po 8,5 zł	43 zł
Buraki past. 50 kg po 4,0	200 zł
Mieszanka 2,5 po 2,2	55 zł
Razem	298

a zatem koszt jednego litra mleka wyniesie

298 : 16 = 18,6 zł.

Jak widzimy, skarmianie paszy treściwej obniża koszt produkcji mleka niemal do połowy.

T. Bołdyriw, Katowice

Przygotowanie tytoniu do wykupu

Rok obecny był wyjątkowo niekorzystny dla uprawy tytoniu. Silne mrozy i śniegi w miesiący lutym, następnie powódź w niektórych rejonach opóźniły zakładanie rozsadników, skutkiem czego większość sadzenia wypadła w drugiej połowie maja w czasie b. silnych upałów. Miesiące czerwiec i lipiec były bardzo suche, to też cała wegetacja tytoniu została w roku bieżącym poważnie opóźniona. Należy zatem pomyśleć, ażeby przynajmniej ta ilość tytoniu, którą plantator zebrał i wysuszył, została do wykupu dostarczona w jak najlepszym stanie.

Przy uprawie tytoniu nie wystarczy otrzymać dobry zbiór i dobrze go wysuszyć. Tytoń przywieziony do wykupu musi być odpowiednio zmanipulowany. Znane są wypadki, że plantator który miał lepiej wysuszony tytoń, otrzymał przy wykupie mniej pieniędzy, niż inny plantator, który wprawdzie tytoń gorzej wysuszył, ale za to lepiej posortował i staranniej zmanipulował.

Do czynności, które plantator wykonuje od wysuszenia do wykupu tytoniu, należy:

1) prostowanie (gładzenie),

2) sortowanie,

3) wiązanie w wiązki (papuszowanie).

1) Prostowanie tytoniu polega na wygładzaniu liści, które po wysuszeniu są zwykle zwinięte. Wszystek tytoń dostarczony do wykupu powinien być wyprostowany, z wyjątkiem V kl. — przy odmianach papierosowych i cygarowych, IV kl. — przy Puławskim Szerokolistnym oraz odmian Kentucky i Machorka — przy których to tytoniach prostowanie nie jest wymagane we wszystkich klasach.

O ile surowiec tytoniowy zostanie dostarczony do wykupu w stanie nieprostowanym, to w tych wypadkach, w których prostowanie obowiązuje, Polski Monopol Tytoniowy będzie potrącał 5% od ceny taryfowej.

Prostowanie tytoniu powinien plantator wykonywać wtedy, kiedy tytoń jest dostatecznie (ale nie nadmiernie) odwilżony, tak ażeby przy gładzeniu nie kruszył się; przy tym gładzenie nie powinno być robione przesadnie, gdyż wtedy wyciągają się z blaszki listnej żywice i olejki, a na dłoni zostaje czarna lepka masa.



Tytoń na kluczkach oraz wygładzony, posortowany i powiązany na hordach. *(P.U.T.)*

2) Sortowanie tytoniu polega na tym, ażeby tytoń w papuszkach oraz w partiach tytoniu które idą jednocześnie na wagę, był dokładnie posortowany zarówno co do koloru, treściwości, a nawet pod względem zbioru.

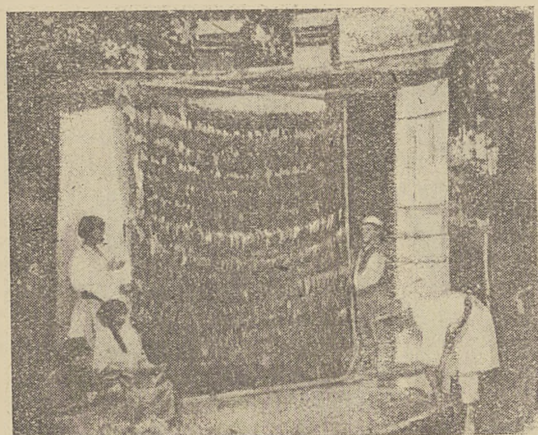
Jest przepis w rozporządzeniu o wykupie, że „wiązki zawierające liście różnych klas tej samej odmiany klasyfikuje się według najniższej klasy znajdującej się w wiązce".

Bardzo często plantatorzy, a zwłaszcza nowi, postępują w ten sposób, że do papuszek, w których na wierzchu są liście wysokiej klasy, dają do środka gorsze liście. Surowiec przy wykupie jest dokładnie klasyfikowany i na takiej mani-

-pulacji najgorzej wychodzi sam plantator.

Sortowanie tytoniu powinien plantator rozpocząć już przy zdejmowaniu liści z kluczek i prostowaniu. Postępując w ten sposób, układa tytoń według zbiorów, następnie zaś przy gładzeniu może jednocześnie z grubsza sortować liście według koloru i wielkości. Dokładne sortowanie bezpośrednio przy gładzeniu nie jest wskazane, dlatego że wytwarza się duża ilość rozmaitych liści i w rezultacie robotnik gubi się przy pracy. Szczegółowe sortowanie przy gładzeniu może być stosowane przy odmianach Kentucky i Machorka, gdzie jest mniej klas i gdzie liście nie są prostowane.

Jeżeli przy prostowaniu liści zostało z grubsza przeprowadzone sortowanie, to przy szczegółowym sortowaniu praca będzie znacznie ułatwiona. Sortując np. liście tytoni papierosowych przy pierwszym sortowaniu na żółte, brunatne, zielone, przy szczegółowym sortowaniu liście żółte sortuje się na żółte, żółto-brunatne, zielonawo-żółte i t. p., przy tym osobno należy układać liście treściwe, osobno mało treściwe, jak również osobno układać liście uszkodzone przez grad, choroby.



Rozpinanie nawleczonego tytoniu na ramy. *(P.U.T.)*

Treściwość jest rzeczą trudną do określenia, jednakże przy dłuższym sortowaniu plantator przekona się, że podczas gdy niektóre liście „pełne“, to inne robią wrażenie „pustych“.

Tak szczegółowe sortowanie zarówno pod względem odcieni koloru, wielkości liści, jak treściwości, stopnia uszkodzenia, jest bardzo ważne, ponieważ poszczególne sortymenty tytoniu wymagają specjalnego przebiegu fermentacji. Jeżeli sortowanie zostanie dokładnie przeprowadzone przez plantatora, mniejsza jest wtedy praca w magazynach fermentacyjnych. Dlatego w taryfie wykupowej za staranne sortowanie został przewidziany dodatek 10% do ceny taryfowej w kl. I, II, III przy tytoniach papierosowych; w kl. I, II, — w tytoniach cygarowych. (Również 10% dodatek przyznany jest dla klasy I, II odmiany Kentucky, o ile tytoń jest wędzony drzewem twardym).

Sortowanie tytoni powinien plantator wykonywać tylko przy świetle dziennym.

3) Wiązanie w wiązki albo t. zw. papuszowanie polega na wiązaniu kilkunastu liści o tych samych cechach w jedną wiązkę. Największa dopuszczalna ilość liści w jednej wiązce jest 20. Wiązki zawierające więcej niż 20 liści przedstawiają poważny kłopot przy manipulacji w magazynach fermentacyjnych i dlatego przy takim wiązaniu powyżej 20 liści potrąca się 5% od ceny taryfowej.

Do wiązania tytoniu należy używać sznurka lnianego, konopnego, papierowego, albo łyka kukurydzianego, natomiast w żadnym wypadku nie może być do tego stosowany drut. Liście tytoniu Virginia, Kentucky, Puławski Szerokolistny mogą być wiązane liśćmi tych odmian.

Wiązanie tytoniu, jeżeli budynki nie dają gwarancji dobrego przechowywania, powinien dokonywać plantator dopiero na kilka dni przed wykupem.

Jest rzeczą ogromnie ważną umiejętne przechowywanie tytoniu do czasu wykupu. Ze względów technicznych wykup tytoniu kampanii r. b. na niektórych stacjach będzie trwał do połowy lutego 1948 r. Niejeden plantator blisko 3 miesięcy będzie przechowywał tytoń u siebie.

W jesieni, kiedy padają deszcze lub jest mgła, tytoń bardzo łatwo nasiąka wilgocią, występuje pleśń, w rezultacie materiał spleśniały albo nadmiernie wilgotny zostaje zakwalifikowany do nieużytków. Toteż w tym czasie, kiedy jest wilgotne powietrze na dworze, plantator powinien każdego dnia sprawdzać tytoń i, jeżeli zaczyna pleśnieć, powinien go przenieść do suchego pomieszczenia, w przeciwnym razie pleśń zacznie przenosić się na zdrowe liście.

Najlepiej przechowuje się tytoń w kluczkach na strychach krytych słomą, natomiast tytoń wyprostowany w t. zw. pastalach, jak również spapuszowany może być przechowywany na suchych strychach bądź też w suchych izbach, nigdy jednakże nie może dotykać podłogi i ściany, gdyż wtedy łatwo może występować pleśń.

Plantator powinien pamiętać o tym, ażeby liście nie były nadmiernie wilgotne. Tytoń zawierający do 19% wody, klasyfikuje się jako normalny; przy większej zawartości wody potrąca się nadmiar wody od wagi liści, przy dalszym wzroście wody liście tytoniowe przyjmuje

się do najniższej klasy, wreszcie jeśli przy odmianach papierosowych i cygarowych liście zawierają więcej niż 30% wody, a przy tytoniach ciężkich więcej niż 35% wody — surowiec klasyfikuje się jako nieużytek.

Na zakończenie podaję ceny, jakie Polski Monopol Tytoniowy płaci za surowiec tytoniowy w i. b.

Odmiana	Ceny za 1 kg w zł w klasach				
	I	II	III	IV	V
Trapezund, Tyk-Kułak, Perustica	600	420	280	160	50
Hercegowina	500	350	240	160	50
Virginia	440	300	200	140	50
Havana, Geudertheimer	260	190	140	100	50
Puławski Szerokolistny	200	150	100	50	—
Kentucky	160	120	50	—	—
Machorka	150	50	—	—	—

Niezależnie od cen podanych wyżej i dodatku (10% za staranne sortowanie) plantator otrzymuje 25% dodatek do cen taryfowych, o ile dostarczy surowiec najwyżej w 3 terminach wyznaczonych przez „Monopol" i o ile wydajność z 1 ha wyniesie więcej niż:

a) Trapezund, Tyk-Kułak, Perustica—500 kg.
b) Hercegowina — 600 kg.
c) Virginia — 700 kg.
d) Havana, Geudertheimer, Puławski Sz. — 800 kg.
e) Kentucky, Machorka — 1.000 kg.

Plantator zatem we własnym interesie powinien dostarczyć wszystek tytoń do wykupu, a wtedy może prawie zawsze liczyć na 25%-owy dodatek.

Inż. J. Skiendzielewski, Warszawa

Czy wiesz, że....

— w naszych gospodarstwach przyjęty jest zwyczaj dojenia krów 3 razy dziennie. Wyjątkowo tylko wycielonki przy wysokiej wydajności wydaja się 4 lub nawet 5 razy dziennie. Bardzo ciekawe jest postępowanie z krowami i innymi zwierzętami w gospodarstwach kolektywnych (kołchozach) i państwowych (sowchozach) Związku Radzieckiego. Wpaja się tam w odpowiedzialny personel, obsługujący inwentarz, zasadę, że **nie można traktować wszystkich zwierząt jednakowo**, według tego samego szablonu, lecz **należy do każdego zwierzęcia podchodzić indywidualnie**, uwzględniając jego swoiste wymagania i nawet przyzwyczajenia. Odnosi się to zarówno do zabiegów pielęgnacyjnych, jak też : sposobu użytkowania (np. do pracy) oraz żywienia; dużo starania wkłada się w przyrządzanie pasz w ten sposób, by karma była smaczna, apetyczna i chętnie jedzona. W odniesieniu zaś do dojenia obowiązują następujące zasady: w ciągu pierwszych dni po ocieleniu doi się krowy z reguły 4 do 6 razy dziennie, krowy zaś o rekordowej wydajności nawet do 8 razy dziennie; następnie zmniejsza się ilość udojów w miarę spadku mleczności. Przy wydajności ponad 25 litrów mleka dziennie doić należy nie mniej niż 5 razy w ciągu dnia, przy mleczności od 12 do 25 kg 4 razy i przy wydajności poniżej 12 kg dziennie doi się 3 razy. Krowy wysokomleczne po wycieleniu doi się dwustronnie — na 4 ręce, by skrócić czas dojenia i nie męczyć zbytnio dojarki i krowy.

— jesienią, wskutek coraz to krótszego dnia i mniej intensywnego naświetlania słonecznego roślinność na oko niby dobrze obrasta, lecz jej skład chemiczny i odżywczy jest odmienny od składu, jaki posiada wiosną i latem, ponieważ jest bardziej wodnista. Każda bowiem roślina dla zabezpieczenia własnego bytu w tym czasie gromadzi części odżywcze w częściach podziemnych, co jej pozwala dobrze przezimować. Każdy rolnik pewnie niejednokrotnie zaobserwował, że krowy, które na przednówku bardzo niechętnie się odnoszą do paszy słomiastej, w okresie jesiennym jedzą np. słomę bardzo łapczywie. Dowodzi to, że w tym okresie krowy cierpią na brak suchej masy i węglowodanów w paszy.

*

Jedną z najlepszych pasz, jaka nadaje się do dopasania krów jesienią, jest koński ząb, który ma małe ilości białka a dużo węglowodanów, których teraz krowie brak. Równocześnie koński ząb jest najtańszą paszą, ponieważ możemy go najwięcej zebrać z jednostki przestrzeni.

W braku końskiego zębu dobre są pasze takie jak rzepa ścierniskowa, brukiew, liście buraków pastewnych i czerwonych, marchwi, względnie brukwi, kapusta pastewna. Do tych pasz należy dodawać słomy na żłób.

Co do pasz treściwych, to ponieważ w jesiennych pokosach zielonek mamy więcej białka niż w letnich więc nie są one konieczne. Jeżeli zaś zachodzi potrzeba dopasać pokarmami treściwymi, to najlepsze są śruty zbożowe, kukurydza i **wytłoki** suszone.

Powszechna oświata rolnicza

Świadome gospodarowanie to wynik powszechnego przygotowania się do zawodu.

Właściwa rola i znaczenie reformy rolnej występuje dopiero w połączeniu z szeroką i masową akcją oświatowo-zawodową. Powołane do życia gminne szkoły rolnicze (dziś szkoły przysposobienia rolniczego) oraz przysposobienie rolnicze uzupełnione przysposobieniem wojskowym i wychowaniem fizycznym mają spełniać te podstawowe zadania. Cała młodzież wiejska w wieku 15—18 lat musi się znaleźć w tej masowej akcji oświatowej, by z właściwym nastawieniem, wiedzą i umiejętnościami prowadzić swoje warsztaty.

Przysposobienie rolnicze i wojskowe jako metoda pracy oświatowej ma swoje bogate tradycje rozwojowe w Polsce. Przystosowana do warunków i potrzeb życia na wsi, rozwinięta w oparciu o wkład samych uczniów, przodowników zespołów i kierowników tej akcji, wzbogacona obecnie dorobkiem myśli i doświadczeń, potrafi — sądzić należy — rozwiązać ten olbrzymi problem, jaki stał i stoi przed polskim rolnictwem.

Przy 3-letnim nauczaniu zawodu rolniczego należy objąć masę młodzieży w liczbie około 600.000 chłopców i dziewcząt. Tego nie dokonamy przez szkoły rolnicze. Zbyt wiele trzeba by placówek tak kosztownych dla skarbu państwa i społeczeństwa. Ale w połączeniu nauczania na drodze lekcyjnej z samokształceniem oraz pracami praktycznymi na poletku konkursowym, w gospodarstwie rodzicielskim i we wsi uda się i trzeba wytworzyć wielki nurt pracy oświatowej samokształceniowej w całym młodym pokoleniu. Prace o charakterze organizacyjnym mamy już w pewnym stopniu za sobą. Rok 1947/48 począwszy od listopada b. r. winien być okresem rozpoczęcia planowej pracy w kierunku pogłębiania materiału oświatowego i wciągania coraz szerszych mas młodzieży wiejskiej.

Nauczanie odbywać się będzie w następujący sposób:

a) w okresie jesienno-zimowym od 1. 11. 47 do 31. 3. 1948 r. uczęszczać będzie młodzież do ośrodków szkolenia P. R. W. na lekcje. Ośrodków tych będzie 3—4 lub 5 na gminę, w zależności od wielkości gminy. Lekcje mają być dostępne dla wszystkiej młodzieży i 3 razy w tygodniu po 4 godziny dziennie. Nauczanie systemem lekcyjnym obejmuje przedmioty ogólnokształcące z zakresu szkoły powszechnej, przedmioty zawodowe rolnicze i przysposobienie wojskowe z wychowaniem fizycznym i nauką obywatelską.

b) W tymże okresie młodzież zorganizowana w zespołach P. R. W. na drodze samokształceniowej przerabiać winna część programu nauczania przez czytanie broszur tematowych, pism fachowych i t. p. Doradztwo samokształceniowe sprawuje kierownik P. R. W. na terenie gminy.

c) w okresie wiosenno-letnim młodzież przystępuje do prac praktycznych. Zdobyte wiadomości teoretyczne musi wcielać w czyn, zaprawiając się do systematycznej, dokładnej i planowej pracy.

1. na poletku konkursowym w zakresie obranego przez siebie tematu w pierwszymy roku pracy lub w zakresie tematu hodowlanego na wyższych stopniach sprawności rolniczej.

2. w gospodarstwie rodzicielskim poprzez wykonywanie drobnych ale koniecznych w gospodarstwie czynności, ulepszając to gospodarstwo i wchodząc w ten sposób bezpośrednio w procesy produkcyjne,

3. we wsi — gdzie pracą całego zespołu zaprawia się w kierunku samopomocy sąsiedzkiej i społecznego rozwiązywania wspólnych zadań gromadzkich.

W ciągu 3 lat trwania nauki ze stopniowym przechodzeniem na drogę samokształcenia młodzież zdoła nabyć pewne sumy wiadomości jak również zdobyć i zaprawić się do umiejętnego wykonywania swego zawodu.

W rejonach, gdzie istnieją szkoły rolnicze (gminne), nauczanie jest codzienne przy 2 latach trwania nauki.

Zapewne, że system ten posiada sporo braków. Bezspornie jednak ma bardzo wiele zalet, które pozwolą na dość szybkie zbliżenie młodego pokolenia chłopskiego, a wkrótce i całej wsi do źródeł postępu.

Wieś wejdzie szybko na drogę myślenia i działania według najnowszych zdobyczy i odkryć, popychając nasze rolnictwo o całe dziesiątki lat w przód. Dziś młodzieży tej należy się pomoc. Pomoc nie tylko rządu. Przede wszystkim pomoc społeczeństwa i rodziców winna być zapewniona i to nie tylko w życzliwym stosunku do pracy młodzieży, ale też i w postaci czynnej współpracy w wykonywanych przez młodzież zadaniach i w świadczeniach finansowych. Tylko na tej drodze wygramy walkę o poziom kultury rolniczej w Polsce.

Inż. W. P.

Nauka rolnicza szuka sposobów walki ze stonką ziemniaczaną

Stonka ziemniaczana, która ostatnio coraz częściej pojawia się w Polsce, a od szeregu lat jest plagą plantacji ziemniaczanych w zachodniej Europie — jest przedmiotem licznych badań i obserwacji uczonych. Szkody wyrządzone przez tego żarłocznego owada są tak olbrzymie że państwa zainteresowane nie szczędzą kosztów, ażeby wykryć najlepsze sposoby zwalczania jej.

Badania idą w dwu kierunkach:

1) znalezienia pasożyta stonki — który by — popierany przez człowieka — mógł ją zniszczyć.

2) Znalezienie odmian odpornych na stonkę.

Najlepszym sprzymierzeńcem człowieka w walce ze stonką okazał się pewien owad „kosarz“, który zjada jajka i larwy stonki. Znaleziono również pewne grzybki, które pasożytując na naszym szkodniku niszczą go lub przynajmniej osłabiają.

Być może, że jednak najpewniejszym sposobem walki ze stonką będzie wprowadzenie odmian na nią odpornych — t. j. takich, które stonce — jako pokarm — szkodzą. Przekonano się, że są pewne odmiany dziko rosnących ziemniaków, które dla stonki są trujące. Ponieważ jednak ziemniaki te mają małą wartość produkcyjną, więc trzeba je skrzyżować, skojarzyć z ziemniakiem uprawnym.

Tego rodzaju krzyżówki były już znane w Niemczech, gdzie stonka ziemniaczana robiła duże szkody jeszcze przed wojną. Niestety — w czasie działań wojennych krzyżówka ta zaginęła. Obecnie u nas w Państwowych Zakładach Hodowli Roślin prowadzone są badania nad znalezieniem nowych stonko-odpornych ziemniaków.

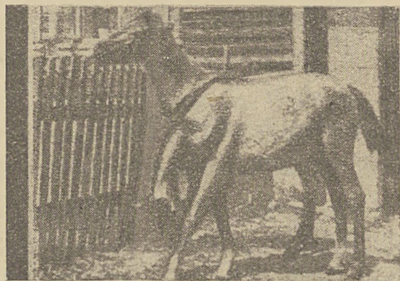
Rzadki wypadek płodności klaczy

Niedawno prasa doniosła o rzadkim fakcie porodzenia przez pewną klacz w Anglii bliźniąt. Tego rodzau poród u klaczy zdarza się raz na



Fatina ze swymi tegorocznymi bliźniętami.

10.000 wypadków. Oto we wsi Kunice pod Krakowem, na 14-hektarowym gospodarstwie Franciszka Piecha, — przydarzył się jeszcze rzadszy



Zeszłoroczne dwie pociechy Fatiny.

wypadek. Wysokiej półkrwi angloarabskiej klacz „Fatina“ porodziła już rok temu bliźnięta — dwie klaczki. Ale nie w tym rzecz. Przed paroma tygodniami znów porodziła bliźniacze klaczki!

KOMUNIKATY

300 TYSIĘCY TON ZBOŻA ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

Rząd nasz zawarł ze Związkiem Radzieckim umowę na dostawę do Polski 300 tysięcy ton zboża z ZSRR. 100 tysięcy ton otrzymaliśmy już we wrześniu.

Wiemy, jakie trudności ze zbożem na wyżywienie miast miał rząd w tym roku, jak kwitła na wiosnę spekulacja: chowano zboże, podbijano ceny.

Wtym roku będzie nam jeszcze brakowało 600 tysięcy ton zboża. Połowę tego braku zaspakajają dostawy z ZSRR i to w tym czasie, kdy nasze zboże jeszcze nie jest wymłócone.

Zboża nie otrzymujemy za darmo: część wzamian za należności za przewóz przez Polskę towarów z Niemiec do ZSRR, część wzamian za określone w umowie towary przemysłowe.

Ta pomoc ze Związku Radzieckiego ułatwiła nam siew jesienny, obsianie części odłogów na Ziemiach Zachodnich i ułatwiła walkę ze spekulacją.

Ale nie tylko to. Pomoc ta przyszła w tym czasie, gdy Ameryka odmówiła nam zboża w ramach tak zwanej pomocy pounrowskiej, w tym czasie, gdy Ameryka już bez ogródek, w tak zwanym planie Marschalla odbudowy Europy, postanawia politycznie i gospodarczo odbudować Niemcy z krzywdą dla krajów przez nie zniszczonych.

W biedzie poznasz przyjaciela, mówi przysłowie. My od ZSRR otrzymaliśmy pomoc w walce z Niemcami, nie jeden raz ZSRR pomagał nam w odbudowie kraju przez dostawy żywności, środków transportu, bawełny i t. d. Zniszczona przez Niemców Warszawa natychmiast po jej wyzwoleniu otrzymała od ZSRR mąkę i tłuszcz na wyżywienie ludności, tak zwane domki fińskie, trolejbusy, maszyny do odgruzowania i t. d.

Teraz znów otrzymujemy pomoc. Otrzymujemy ją na dogodnych warunkach, bez żadnych zobowiązań politycznych.

Związek Radziecki jest naszym najlepszym i najmocniejszym sojusznikiem, gdyż wie, że odbudowa silnej Polski, to najlepsza zapora przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Wtedy, kiedy Stany Zjednoczone coraz wyraźniej popierają Niemców, ZSRR nieugięcie broni naszych granic zachodnich, ZSRR pomaga nam w odbudowie.

Wspólność interesów z naszym wschodnim sąsiadem jest najmocniejszą podstawą naszego sojuszu i naszej przyjaźni.

DEKRET O POMOCY SĄSIEDZKIEJ W ROLNICTWIE

W dniu 11 września Rada Ministrów uchwaliła dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie. Dekret ten jest dalszym etapem walki o obsianie w całości wszelkich gruntów ornych. Musimy tak postępować, ażebyśmy w przyszłym roku byli pod względem zboża całkiem samowystarczalni.

Do udzielenia pomocy sąsiedzkiej są obowiązani ci wszyscy właściciele czy użytkownicy gospodarstw rolnych, którzy posiadają siłę pociągową lub maszyny rolnicze. Są oni obowiązani oddać do użytku potrzebującym sąsiadom sprzężaj ew. wraz z uprzężą, wozy, narzędzia rolnicze, maszyny ew. wraz z obsługą. Świadczenia te będą odpłatne i nie mogą przekraczać 14 dni w ciągu roku.

Uprawnione do korzystania z pomocy sąsiedzkiej są w pierwszym rzędzie nast. gospodarstwa:

1) powstałe z parcelacji,
2) zniszczone wskutek działań wojennych,
3) które są własnością wdów i sierot po poległych w walce o niepodległość i demokrację.
4) osadników i repatriantów,
5) osób, które odbywają służbę wojskową.

Gminne Rady Narodowe ustanawiają plan pomocy sąsiedzkiej na podstawie wniosków złożonych przez osoby uprawnione, a przedstawionych i zaopiniowanych przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej. Rady Gminne również ustalają normy opłat.

Uchylanie się od obowiązku pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie podlega karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywnie do 100.000 zł. albo obu tym karom łącznie.

PRZERZUT BYDŁA NA ZIEMIE ODZYSKANE

Ministerstwo Ziem Odzyskanych w słusznej trosce o zagospodarowanie naszych terenów zachodnich uruchomiło kredyty celem zakupu i przerzutu bydła z terenów względnie dobrze zaopatrzonych w inwentarze na tereny pozbawione ich.

Akcja ta, oprócz zagospodarowania Ziem Odzyskanych, daje jeszcze szereg poważnych korzyści ogólnej gospodarce krajowej: po 1-sze ratuje od noża rzeźnickiego materiał hodowlany; po 2-gie jest swego rodzaju akcją interwencyjną dla utrzymania gwałtownie spadających cen żywca i po 3-cie chroni nasz inwentarz przed głodem, przenosząc go z terenów ubogich w paszę na tereny gdzie jej jest pod dostatkiem.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych na prowadzenie tej akcji przeznaczyło 130 milionów złotych kredytów. Suma ta została rozdzielona na poszczególne województwa Ziem Odzyskanych, a wojewódzkie komisje klasyfikacyjne rozdzieliły je na poszczególne powiaty. Powiatowe komisje kwalifikacyjne z sum przydzielonych na powiat przyznają pożyczki poszczególnym osadnikom. W skład komisji kwalifikacyjnych, zarówno w województwach jak i w powiatach wchodzą: przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego, Władz osiedleńczych i Związku Samopomocy Chłopskiej. Komisje te są uprawnione do przyznawania pożyczki do wysokości 70 tys. złotych na gospodarstwo na kupno jednej krowy, co nawet przekracza potrzebną sumę, (na ogół krowy są dostarczane po cenie znacznie niższej).

Na podstawie podań złożonych przez osadnika w przedstawicielstwie Państwowego Banku Rolnego, którym z reguły w powiecie jest KKO, komisje w wymienionym wyżej składzie ustalają listę kandydatów a Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej zawiadamia rolniczą Centralę Mięsną względnie Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem", jaka ilość krów potrzebna jest na dany powiat. Zawiadomiona instytucja gospodarcza kupuje krowy przy udziale inspektora hodowli bydła Wojewódzkiego Zarządu Oddziału Związku Samopomocy Chłopskiej i przesyła je do wskazanej stacji, gdzie komisja odbiorcza przysłane krowy przyjmuje i przyznaje poszczególnym osadnikom. Odbiorca podpisuje tylko skrypt dłużny na taką sumę, ile kosztuje krowa wraz z wszelkimi kosztami jej dostarczenia i opłaca procenty za pół roku z góry. Nadmienić trzeba, iż nie zostały ustalone żadne ceny sztywne za dostarczone krowy — krowa jest kupowana komisyjnie i odbiorca musi zapłacić za nią tylko tyle, ile zapłacono za nią rolnikowi według rachunku wraz z kosztami. Ma to tę dobrą stronę, że obecnie — kiedy ceny dość znacznie spadły w stosunku do cen z okresu, kiedy akcja była zapoczątkowana — osadnik otrzyma krowę znacznie taniej. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że kredyt ten jest bardzo dogodny, gdyż spłacać go trzeba w ciągu trzech lat w ratach półrocznych. Kontrola nad całą akcją została powierzona Zarządowi Głównemu Związku Samopomocy Chłopskiej, a wykonanie techniczne zakupu i przerzutu — Rolniczej Centrali Mięsnej i Wydziałowi Przemysłowo-Rolnemu „Społem". W czasie prowadzenia tej akcji okazały się te lub inne braki w przeprowadzeniu lub przygotowaniu, takie lub inne niedociągnięcia organizacyjne. Musimy jednak stwierdzić, iż na ogół akcja ta spotkała się z pełnym uznaniem osadników, a większość niedociągnięć lub nadchodzących reklamacji udało się usunąć i dziś już akcja zmierza ku pomyślnemu końcowi.

Na zakończenie musimy pocieszyć osadników, którzy z kredytu tego z jakichkolwiek względów nie skorzystali, że obecnie władze centralne przygotowują nowe podobne akcje, o których powiadomimy rolników natychmiast, skoro tylko będzie można przystąpić do ich wykonania. Mamy nadzieję, że wówczas wszyscy do których informacje dotychczas nie dotarły, skorzystają z tej formy pomocy.

Z. W.

OGÓLNOKRAJOWE ZEBRANIE PLANTATORÓW TYTONIU

Związek Plantatorów Tytoniu przystąpił do Związku Samopomocy Chłopskiej. W związku z tym odbyło się w dniu 4 września w siedzibie Zarządu Głównego Z. S. Chł. w W-wie walne zebranie Związku. Udział wzięli prócz delegatów okręgowych zrzeszeń plantatorów również przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Państwowego Monopolu Tytoniowego, Wydziału Przemysłowo - Rolnego „Społem" i stronnictw politycznych. Zebraniu przewodniczył prezes Zw. Sam. Chł. ob. St. Janusz.

W pierwszej części zebrania został wygłoszony przez prof. dr M. Górskiego wyczerpujący referat na temat znaczenia uprawy tytoniu w Polsce. W drugiej części zebrania delegaci zatwierdzili nowy regulamin, przeprowadzili wybory tymczasowych naczelnych władz zrzeszenia.

ustalili wysokość składek członkowskich oraz uchwalili tymczasowy budżet i plan pracy na rok 1947.

WIEŚ ZDAJE TUCZNIKI Z AKCJI KONTRAKTOWANIA TRZODY CHLEWNEJ

W roku ubiegłym rozprowadzono 5376 par prosiąt w akcji kontraktowania trzody chlewnej. W roku bieżącym upływa termin zdawania tuczników. Do dnia 15 sierpnia rolnicy zdali zaledwie 37% zakontraktowanego żywca. Ostateczny termin zdawania tuczników upływa z dniem 30 listopada b.r. Za tuczniki o wadze 120 kg po odliczeniu pobranych otrąb wypłaca się 49,50 zł. za kg żywca, za wagę zaś powyżej 120 kg — 165 zł. za 1 kg żywca.

Rolnicy, którzy w 1946 r. zawarli kontrakty na prosięta i zobowiązań swych nie wypełnią będą narażeni na surowe kary.

CZĘŚCI MASZYN ROLNICZYCH I NOWE PADTIE TRAKTORÓW DLA WSI

Zakłady inżynieryjne „Ursus" przekażą wkrótce 10 traktorów odremontowanych oraz 7 całkowicie nowych, 13 dalszych traktorów pozostaje jeszcze w remoncie.

Ostatnio zakłady w Ursusie rozpoczęły produkcję części zamiennych do maszyn rolniczych.

JAKIE WOJEWÓDZTWA OTRZYMAJĄ DODATKOWY WĘGIEL OMŁOTOWY NA WRZESIEŃ.

3.000 ton węgla omłotowego, przyznanego dodatkowo przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z puli wolno-rynkowej do dyspozycji Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, zostało rozdzielone między Zarządy Wojewódzkie Z. S. Ch., na terenach których dokonują się mechaniczne omłoty zboża. Przyznano dla poszczególnych województw: warszawskie — 800 ton, łódzkie — 400 ton, poznańskie — 800 ton, bydgoskie — 600 ton, gdańskie — 400 ton.

Węgiel rozprowadzony przez Oddziały Okręgowe Wydziału Przemysłowo Rolnego „Społem" otrzymają tylko te spółdzielnie i terenowe jednostki organizacyjne Związku Samopomocy Chłopskiej, które przeprowadzają mechaniczny omłot zbóż.

Węgla nie wolno używać do innych celów gospodarczych, jak tylko do celów omłotowych.

PRZYDZIAŁ SZKŁA OGRODNICZEGO DLA ROLNICTWA NA R. 1948.

Dużą przeszkodą w rozwoju warzywnictwa w gospodarstwach rolnych i na resztówkach Zw. Samopomocy Chłopskiej, był ogólny brak szkła inspektowego oraz szkła grubszego dla szklarni. Gospodarstwa chłopskie i resztówki nie mogły rozwinąć swej gospodarki warzywnej właśnie z powodu trudności w uzyskaniu szkła.

Plan gospodarczy rolnictwa na r. 1948 przewiduje znaczne powiększenie uprawy warzyw. Pociąga to za sobą potrzebę uzyskania przydziałów odpowiednich gatunków szkła.

Rolnictwo reprezentowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej, a więc: 1) majątki rolne naukowo-doświadczalne, 2) resztówki oraz 3) rolnicy-warzywnicy, którzy chcą zaopatrzyć się w szkło ogrodnicze winni zgłaszać zapotrzebowania wraz z kosztorysami planowanego remontu, względnie inwestycji — do terenowej Wojewódzkiej Dyrekcji Odbudowy. Zapotrzebowania winny być uprzednio opiniowane przez władze właściwych jednostek organizacyjnych Zw. Samopomocy Chłopskiej.

PLANOWA PRODUKCJA — SKUP I PRZETWÓRCZOŚĆ—UNORMUJE CENY WARZYW I OWOCÓW.

Z uwagi na niezwykle niezdrowe stosunki panujące w dziedzinie handlu owocami i warzywami (zbyt niskie ceny płacone wytwórcy, a zbyt wysokie wyznaczane spożywcy — zbyt duża różnica w cenie jesienią a wiosną), Związek Samopomocy Chłopskiej zajął się sprawą organizacji zbytu i uregulowania cen produktów ogrodniczych. Na konferencji poświęconej tej sprawie postanowiono, że Departament obrotu ziemiopłodami przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpocznie akcję tworzenia przechowalni i przetwórni owoców i warzyw. W tym celu ma być wykorzystany aparat spółdzielczy oraz uruchomione odpowiednie kredyty.

CO OTRZYMALIŚMY Z DANII?

W ramach umowy polsko - duńskiej otrzymaliśmy z Danii w pierwszym półroczu r. b. 10 tys. koni, 2 tys. sztuk bydła rzeźnego, 90 ton mięsa, 8 tys. sztuk bydła użytkowego, 450 koni dla stadnin państwowych, 11 sztuk bydła zarodowego, 419 beczek jelit i 630 samochodów.

WYDAWNICTWA ROLNICZE

W. Maksimow, doc. SGGW w W-wie — „Mikroelementy i ich znaczenie w życiu roślin i zwierząt“ — Bibl. Wiedzy Roln., str. 176; cena zł. 250.

BIBLIOTEKA WIEDZY ROLNICZEJ — TOM II

A. MAKSIMOW

MIKROELEMENTY

I ICH ZNACZENIE W ŻYCIU ROŚLIN I ZWIERZĄT



WARSZAWA - 1947

WYD. INSTYTUTU NAUKI I OŚWIATY ROLNICZEJ PRZY Z. S. CH

W książce tej autor omawia szczegółowo mało znane u nas dotąd zagadnienie mikroelementów, to jest tych składników odżywczych, bez których rośliny i zwierzęta nie mogą żyć mimo, że wymagają ich w bardzo niewielkich ilościach. Bardzo dokładnie opracowany jest rozdział omawiający objawy u roślin i zwierząt spowodowane brakiem mikroelementów w glebie i paszy. Autor zestawił literaturę 484 prac wykonanych zagranicą i w Polsce na ten temat.

M. i M. D. — Zarys towaroznawstwa rolniczego — część II. — Owoce, warzywa, grzyby, zioła, miód, oraz przetwory z nich. — **Wydawca** — Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. — W-wa, 1947.

W. Gajewski — Jak poznano prawa dziedziczności. — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. — Biblioteka popularno-naukowa: — Seria przyrodnicza: Cena zł. 65.

W. Gajewski — Symbioza — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. — Biblioteka popularno-naukowa. — Seria przyrodnicza. — Cena zł. 40.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Ob. Tadeusz Król, p-ta Henryków k/W-wy, Dąbrówka, ul. Modlińska 7.

Jakiej ziemi, nawożenia i uprawy wymaga czosnek?

ODPOWIEDŹ: — Czosnek posiada b. wysokie wymagania glebowe. Udaje się na ziemiach średnich, ciepłych, b. żyznych. Na ziemiach suchych źle rośnie. Uprawiać należy w drugim roku po nawożeniu. Lubi ziemię zwapnowaną i zasiloną nawozami sztucznymi, najlepiej wolno działającymi, aby roślina korzystała z nich w późniejszym czasie.

Na 1 ar (100 m²) ziemi dajemy z wiosną 3—4 kg — 40% soli potasowej, 2—3 kg azotniaku, lub siarczanu amonu, 3—5 kg superfosfatu lub tomasyny.

Dawki należy normować w zależności od zasobności gleby. Sadzimy czosnek wiosną — wcześnie, w końcu marca lub I-ej połowie kwietnia. Odległość 30 cm × 10 cm. (ok. 4 kg ząbków na 1 ar). Plantacje należy pleć i motyczkować.

Ob. Iskra Stanisław, pow. Kraśnik — skrz. poczt. Nr. 2.

Proszę o podanie adresu firmy, która zakupuje słomę i główki (omłocone) maku.

ODPOWIEDŹ: Firma chemiczna, która zakupuje słomę i główki maku do dalszej przeróbki znajduje się w Kutnie. Adres: Motor Alkaloid, Kutno, ul. Sienkiewicza 25.

Ob. Zygmunt Frejowski — wieś Sieńsko — p-ta Nagłowice, pow. Jędrzejów.

Krowa po każdym wypuszczeniu na dwór obgryza spróchniałe drzewo. Zimą karmiona koniczyną i ziemniakami. Latem zieloną paszą. Czego jej brak?

ODPOWIEDŹ: — Jeżeli krowa obgryza spróchniałe drzewo to może to być skutkiem zbyt małej ilości suchej substancji w paszy, a także za małej ilości soli mineralnych.

Radzimy zadawać krowie na noc słomy jarej. Dać do żłobu grudkę soli bydlęcej do lizania i trochę posolonych otrąb ze szczyptą sproszkowanej kredy. Jeżeli krowa jest zdrowa to ten nawyk nie powinien przedstawiać nic groźnego.

Ob. Michał Blicharz — p-ta i wieś Księżpol, pow. Biłgoraj, woj. Lublin.

Czy są jakie instytucje, które się zajmują chmielarstwem, chciałbym bowiem tej sprawie się poświęcić.

ODPOWIEDŹ: — O sprawach dotyczących chmielarstwa możecie się poinformować:

1. **Zakład Doświadczalny Chmielarski** — kier. dr Rogoziński przy Państw. Inst. Nauk Gosp. Wiejsk **w Puławach:**

2. **Związek Plantatorów Chmielu** — przy Woj. Zarz. Związku Samop. Chłopskiej **w Lublinie.**

OGŁOSZEENIE

Wydział Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie na województwo Lubelskie i Kieleckie ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko Inspektora Doświadczalnictwa na woj. Lubelskie i Kieleckie z siedzibą w Lublinie.

Od kandydata wymagane jest:

1) dyplom z ukończenia studiów wyższych,
2) praktyka ogólna rolnicza i doświadczalna w Zakładzie Doświadczalno - Rolniczym,
3) Kilkuletnia praca w Zakładzie Doświadczalnym na stanowisku kierowniczym.

Do powyższego stanowiska przywiązane jest uposażenie w VI-tym stopniu służbowym, wraz z dodatkiem rodzinnym oraz przy wyjazdach służbowych zwrot kosztów podróży i diety.

Obowiązuje 3-ch miesięczny okres próbny.

Kurator Wydziału Nauki i Oświaty Rolniczej w Lublinie zastrzega sobie prawo wyboru kandydata.

Oferty wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami: świadectw i dyplomów nadsyłać pod adres: Lublin, 3-go Maja 20 — Wydział Nauki i Oświaty Rolniczej Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej. Termin nadsyłania ofert do dnia 15.X.1947 roku. 13.—

Dnia 17 czerwca 1947 r. Sąd Okręgowy w Elblągu, jako rejestrowy, postanowił wpisać do rejestru spółdzielni pod Nr. R.S. I/45/46 następujące dane: W miejsce Eugeniusza Sieczkowskiego, Michała Kowalewskiego, Kazimierza Kamińskiego i Jana Sopotnickiego powołani zostali do Zarządu Arcabowicz Józef, Olszewski Franciszek, Strąkowski Aleksander i Jasiński Józef. 12.—

„CHŁOPSKA GOSPODARKA" WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Warunki prenumeraty: Półrocznie 120 zł., rocznie 200 zł. Wpłacać na konto P.K.O. Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Gł. Zw. Sam. Chłop. Nr 1 — 1564

Ceny ogłoszeń za tekstem 1/1 str. — 30000 zł. ½ str.—20000 zł. 1/4 str.—15000 zł. 1/8 str.—10000 zł. 1/16 str.—6000 zł. W tekście i na okładce, prócz strony pierwszej, 100% drożej.

Zamówienia ogłoszeń: Administracja „Chłopskiej Gospodarki" Warszawa, Starynkiewicza 7/9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Starynkiewicza 7/9. Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej

Wydawca: ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ.

Redaguje Kolegium:
PROF. DR M. GÓRSKI, PROF. DR J. ROSTAFIŃSKI, INŻ. A. MAKAREWICZ.

CENA NUMERU ZŁ. 15

Nr. 730/47. Zakł. Graf. „Czytelnik", Targowa 82. B-39301

GIEŁDA ZBOŻOWO—TOWAROWA

Cena w złotych za 100 kg.

Lublin.

Pszenica nowa — 3.600, żyto nowe — 2.300, jęczmień nowy — 2.400, browarniany — 3.000, owies nowy — 2:600, mąka pszenna 80% — 6.000, mąka żytnia 90% — 3.200, otręby pszenne 80% — 1.700, żytnie — 1.400, kukurydziane — 1.700, kasza jęczmienna — 4.000, groch polny — 3.800, fasola biała — 4.200, rzepak ozimy nowy — 11.500, rzepak jary — 10.000, siemię lniane — 15:000, siemię konopne — 7.000, lnianka — 9.500, mak niebieski do siewu — 3.800, gorczyca — 7.500, koniczyna czerwona sur. — 20.000, biała — 20.000, makuch lniany — 3:800, rzepakowy — 3.000, słoma pras. żytnia — 700, siano luzem — 1.100, ziemniaki jadalne — 625, przemysłowe — 575, kapusta I gat. 1.200, jabłka jadalne — 4.000, przemysłowe — 2.200. Tendencja ożywiona.

Łódź.

Pszenica nowa — 3.600, żyto nowe — 2 300, jęczmień nowy — 2.400, owies nowy — 2.300, mąka pszenna 80% 6.100, mąka żytnia 90% — 3.250, otręby pszenne 80% — 2.100, żytnie — 1.800, jęczmienne — 1.700, rzepak ozimy nowy — 10.500, jary — 9.00, siemię lniane — 16 000, makuch lniany — 3.900, rzepakowy — 2.800, słoma pras: żytnia — 800, siano zw. prasowane — 1,000, ziemniaki jadalne — 625, przemysłowe— 500, kapusta I gat. — 660. Tendencja spokojna:

Poznań.

Pszenica nowa — 3.500, żyto nowe — 2.300, jęczmień nowy — 2.300, browarniany — 2.800, owies nowy — 2,200, proso grube — 3.000, mąka pszenna 80% — 5.300, mąka żytnia 90% — 2.800, otręby pszenne 80% — 2.000, otręby żytnie 80% — 1.850, jęczmienne — 1.700, kasza jęczmienna 70% — 3.500, groch Victoria — 4.800, rzepak ozimy nowy — 10.000, rzepak jary nowy — 9.000, rzepik letni — 9.000, siemię lniane — 15.000, lniaka — 8.500, mak niebieski do siewu — 20,000, gorczyca — 9.500, makuch lniany — 3.700, rzepakowy — 2.400, słoma pras. żytnia 550, siano prasowane — 750, ziemniaki jadalne — 600, przemysłowe — 550. Tendencja spokojna.

Kraków.

Pszenica nowa — 3.600, żyto nowe — 2.400, jęczmień nowy — 2.400, owies nowy — 2 300, mąka pszenna 80% — 5.934, mąka żytnia 90% — 3.483, otręby pszenne 80% — 2.150, otręby żytnie — 1.800, jęczmienne — 1.850, kukurydziane — 1.950, pęcak — 4.312, groch Victoria — 5.700, fasola biała — 4.600, fasola kolorowa — 3 900, wyka ozima — 6.300, rzepak ozimy — 10 000, rzepak jary 9.000, makuch kokosowy — 2.600, rzepakowy 2.400, słoma pras. żytnia — 800, siano zwykłe prasowane — 1.050, ziemniaki jadalne — 625, ziemniaki przemysłowe — 575. Tendencja spokojna.

CENY I WARUNKI SPRZEDAŻY NAWOZÓW SZTUCZNYCH. SEZON JESIENNY 1947 R.

Według komunikatu „Społem", od dnia 1. VI. 1947 r. obowiązują *dla rolników* jednolite ceny nawozów sztucznych na terenie całej Polski, na wszystkich punktach sprzedaży, a mianowicie:

Azotniak 22,4 N	zł. 1.635.—	za 100 kg.	łącznie z opakowaniem
Saletrzak 20,5 N	„ 1.730.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Wapnamon 15,5 N	„ 1.295.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Siarczan amonu 20,5 N	„ 1.575.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Saletra sodowa 15,5 N	„ 1.925.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Superfosfat 16% P_2O_5	„ 865.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Superfosfat 18% P_2O_5	„ 965.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Mączka fosforytowa 33% P_2O_5	„ 745.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Tomasyna 15/17% P_2O_5	„ 965.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Sól potasowa ca 40% K_2O	„ 955.—	„ „	„ luzem
Sól potasowa ca 50% K_2O	„ 1.175.—	„ „	„ luzem
Wapno nawozowe palone mielone 85% CaO	„ 240.—	„ „	„ łącznie z opakowaniem
Miał wapienny przemielony ca 50% CaO	„ 100.—	„ „	„ luzem
Miał wapienny odpadkowy ca 40% CaO	„ 80.—	„ „	„ luzem
Kamień wapienny mielony ca 98% $CaCO_3$	„ 120.—	„ „	„ luzem

Sprzedaż nawozów rolnikom odbywa się za gotówkę po cenach jak wyżej, z tym warunkiem, że każdy rolnik, który kupił w spółdzielni nawozy sztuczne: azotowe, fosforowe, potasowe, *podpisuje jednocześnie* zobowiązanie na podstawie którego zobowiązuje się *bezwzględnie* dostarczyć tejże spółdzielni najpóźniej do dnia 31. XII. b. r. zboże (żyto, owies lub jęczmień) wg relacji:

za każde 100 kg. nawozów azotowych — 60 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia,

za każde 100 kg nawozów fosforowych — 35 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia,

za każde 100 kg. nawozów potasowych — 30 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia,

(Zboże może rolnik odstawić równocześnie przy zakupie nawozów sztucznych, wówczas nie potrzebuje podpisywać zobowiązania).

Za odstawione zboże rolnik otrzyma od spółdzielni zapłatę po cenie dnia dostawy według notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej.

Zakupione przez spółdzielnię, w związku ze sprzedażą nawozów sztucznych, zboże przeznacza się zgodnie z decyzją Władz do dyspozycji Funduszu Aprowizacyjnego.

Sprzedaż po innych cenach i na innych warunkach jest niedozwolona i karalna.

TREŚĆ NUMERU: